Nr. 284. We Lwowie Sobota dnia 12. Grudnia 1885 Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, roczne 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6, i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 11. grudnia.

Że podróż hr. Khevenhüllera, posła austrjackiego w Belgradzie, do Wiednia w najściślejszym stała związku z ostatniemi wypadkami na półwyspie bałkańskim, o tem nikt oczywiście nie wątpił. Jednakowoż nikomu nie było wiadomem, jakie instrukcje powiózł p. Khevenhüller z powrotem. Dziś dopiero da się z całą niemal pewnością osądzić, że instrukcje te mają na celu jaknajrychlejsze rzeczywiste zakończenie wojny pomiędzy Serbją a Bułgarją. Z Belgradu nadchodzą bowiem wieści, że dyplomacja austrjacka w porozumieniu z rosyjską i niemiecką użyła ponownej presji na strony wojujące, a względnie na ks. Aleksandra, zniewalając go do umiarkowania pretensji i do przystania na niezbyt wygórowane warunki zawieszenia broni. Jakiego rodzaju są te warunki, jeszcze niewiadomo, to jednak zdaje się być rzeczą pewną, że formalne zawieszenie broni jest już tylko kwestją bardzo krótkiego czasu, i że bezpośrednio po niem nastąpią pertraktacje pokojowe.

W ten sposób byłoby zażegnanem niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju europejskiego, t. j. przynajmniej na razie możnaby je uważać za znacznie mniejsze niż przed kilku dniami. Ten zaś pomyślny obrót rzeczy należy zawdzięczać tej okoliczności, że porozumienie pomiędzy gabinetem austrjackim a rosyjskim, zachwiane cokolwiek znaną groźbą posła austrjackiego, że na wypadek przedłużenia wojny ze strony Bułgarji, Austrja pospieszy na pomoc Serbji, — iż porozumienie to wznowione zostało w dawnej sile i pełni, tak, że obydwa gabinety mogły znowu zgodnie wystąpić w obec ks Aleksandra.

Równorzędnie z wpływem dyplomacji daje się spostrzegać znaczne uspokojenie umysłów po obu stronach walczących. Tak w Serbji jak i w Bułgarji cichną okrzyki wojenne i gaśnie zapał doniedawna tak silny. Nie ma też wątpliwości, że jeżeli tylko Serbja otrzyma zapewnienie, iż jej granice nie zostaną ścieśnione, przystanie łatwo na pokój. Trudno bowiem przypuszczać, ażeby Rząd serbski chciał nadal odgrywać komedję na temat niedopuszczenia unji bułgarskiej i pokój czynił zależnym od warunku, że unja nie przyjdzie do skutku. Zdaje się, że pustą formułkę dyplomatyczną, znaną pod tytułem *status quo ante* porzucono już ogólnie w tej chwili, i że król Milan byłby chyba zupełnie osamotniony, gdyby chciał się jej jeszcze trzymać. Ks. Aleksander również rad być powinien otrzymując jak najprędzej wolną rękę od strony Serbji. Kwestja rumelijska bardzo gorąco potrzebuje obecności jego w Filipopolu, więc pokojowi sprzeciwiać się nie powinien.

Sprawa przemysłu w Sejmie.

VIII.

Wina leży zapewne po stronie Rządu. Nie szczędziliśmy miejsca, aby ją wykazać, gdzie tylko dała się dostrzedz. Jeżeli jednak Rząd lwią jej część ponosi, to niemniej trudno nie przyznać, że działalność kraju tak gorliwie i ochotnie podjęta, miała także do pokonania — a może i ma dotychczas — wieloliczne trudności raczej z uprzedzenia pewnych osobistości, niżli z natury rzeczy się nasuwające.

Z naturalnego biegu rzeczy wynikało, że rozwijający się przemysł domowy, który pierwotnie nosił znamię t. z. narodowe, winien się zwolna i w miarę możności przekształcać na przemysł ogarniający coraz szersze dziedziny tak produkcji, jak zbytu.

W rozwoju przemysłu domowego każdego kraju i rozmaitych okolic tego samego kraju, jest to prawidłowem następstwem, że z pierwotnego stanu, w którym przemysł domowy objawiający się jako tkactwo, garncarstwo, kołodziejstwo, snycerstwo itd., był tylko ubocznem zajęciem rolniczej ludności w chwilach wolnych od pracy polowej, skierowanem ku zaspokojeniu własnych potrzeb, z czasem wzmaga się, potężnieje i wzrasta...

Postęp ten odbywa się w ten sposób, że zwolna przemysł domowy poczyna wytwarzać zwyżkę produktów p o n a d zaspokojenie własnych potrzeb, w wytwory swe poczyna zaopatrywać inne okolice, a w miarę wydoskonalenia techniki, w miarę użycia ulepszonych warstatów i zastosowania sił przyrody jako motorów, przekształca się w t. z. przemysł domowy f a b r y c z n y.

Tak się rozwinął przemysł tkacki w Bawarji, Saksonji i krajach Sudeckich do olbrzymiej potęgi.

Jest to zaś rzeczą państwa, kraju i wszelkich związków samorządnych do tego statecznego postępu wszelkimi środkami się przyczyniać. Żaden wydatek, żaden trud, żaden wysiłek poniesiony w tym celu nie będzie bezowocny. Tylko tym sposobem wytworzono w krajach przemysłowych zachodniej Europy całe grupy przemysłowe.

Zdawałoby się, że jest to kierunek postępowania sam przez się narzucający się i że wszędzie, gdzie tylko zajmują się „podniesieniem przemysłu domowego", ściśle się go trzymają.

U nas sądzono, że należy popierać przemysł domowy tylko o tyle, ile potrzeba, aby nie wyszedł z ciasnych granic przemysłu, ściśle na zaspokojenie potrzeb d o m o w y c h obliczonego. Wszelką donioślejszą działalność uznano za nieodpowiednią, a nawet — sądzono — za zgubną.

Obawiano się wprowadzenia ulepszonych warstatów, podając za powód, że wyroby na warstatach wzorowych sporządzone od razu zatracają „swą rodzimą s w o j s k o ś ć". Obawiano się użycia do fabrycznego przerabiania innych materjałów surowych, jak tylko ściśle krajowych. Z tej racji wykluczono z materjałów tkactwa krajowego przędzę fabryczną i wełnę, a potępiono wprowadzenie bawełny. Tymczasem — *malgré tout*—Zagórz i Czorsztyn używają do swych wytworów — *horribile dictu* — nawet j u t y indyjskiej. Posługiwano się przy tem taką argumentacją: „Nasz przemysł domowy ma znamiona ściśle narodowego, prastarego, rodzimego przemysłu. Przez donioślejsze poparcie jego i przez wprowadzenie najkonieczniejszych ulepszeń, przemysł ten o tyle się wzmoże, że wyroby jego się rozpowszechnią. Jeżeli wyroby jego się rozpowszechnią, przemysł ten wówczas straci to, co go nam robi najcenniejszym, straci znamiona naszego, narodowego, „rodzimego" przemysłu. Gdyby się tak stało, byłoby to klęską dla przemysłu domowego, a więc należy zaniechać wszelkiej donioślejszej pomocy".

Pojmuję, że tej osnowy zdanie może być wyrazem czyjegoś przekonania. Wówczas przekonanie to szanuję, chociaż się z niem nie zgadzam. Pojmuję, że dla zbieracza i zapalonego miłośnika wyrobów przemysłu domowego zwłaszcza t. z. artystycznego przemysłu domowego, jest to rzeczą cenną, ażeby zebrane troskliwie przez niego okazy tego przemysłu, złożone umiejętnie w gablotach, i należycie uporządkowane w katalogu, były jedynym, najpełniejszym jego obrazem. Pochodzi to z wrodzonej miłośnikom sztuki przemysłu artystycznego z a z d r o ś c i. I to pewna, że rozpowszechnianie wyrobów takiego przemysłu ujmę czyniłoby tej słabostce miłośnika.

Jest to tedy dogodzeniem własnemu gustowi i zaspokojeniem własnego — choćby najlepszego smaku.

Mieć gust i smak własny wolno jest każdemu.

Jest to nawet pięknie starać się przed samym sobą rozmaitemi przyczynami usprawiedliwić swe upodobania.

W s z e l a k o p o w o d o m t y m p r z y z n a w a ć j a k i e ś o g ó l n e z n a c z e n i e, a s w o i m w ł a s n y m u p o d o b a n i o m n a d a w a ć p o w s z e c h n e z n a m i ę j e d y n e j i w y ł ą c z n e j p r a w d y — z n a c z y p r a w d z i e u j m ę c z y n i ć, z n a c z y g r a n i c e u p r a w i a n e g o z p e w n y m s k u t k i e m d l a n a r o d o w e j s z t u k i s p o r t u z b i e r a n i a p i ę k n y c h o k a z ó w o r n a m e n t a c y j n e j s z t u k i p r z e k r a c z a ć, — z n a c z y, z a m i a s t b y ć p o ż y t e c z n y m m i ł o ś n i k i e m p e w n e j g a ł ę z i p r z e m y s ł u w o g ó l e, c z y a r t y s t y c z n e g o p r z e m y s ł u „r o d z i m e g o" w s z c z e g ó l n o ś c i, n a r z u c a ć s i ę z b e z w z g l ę d n e m i n i e z n o s z ą c e m o p o r u f a w o r y z o w a n i e m j e d n e j n a j m n i e j d o n i o s ł e j, b o ś c i ś l e m u z e a l n e j s t r o n y p r z e m y s ł u d o m o w e g o z e s z k o d ą i z z a p o z n a n i e m w i e l e w a ż n i e j s z e j r e s z t y.

[Dr. X.]

Mowa posła Dawida Abrahamowicza,

(*wypowiedziana w Sejmie w sprawie opustów podatkowych.*)

(Dokończenie.)

Z tego wynika, że jeżeli zbiór pierwszy do połowy został zniszczony, a zbiór drugi całkowicie, wtedy dopiero mam prawo żądać $^1/_2$ części opustu. Zastanawiałem się proszę panów — zkąd podobna menstrualna myśl wyrodzić się mogła, wziąłem tekst dosłowny owego dekretu kancelarji nadwornej i przeczytałem go. Dekret ten tak opiewa: (*Czyta.*) Dort wo gemeindeüblich eine zweite fechsung stattfindet, d. h. wo die Mehrzahl der in derselben Classe stehenden Grundstücke in demselben Jahre zwei Ernten geben, ist zu erheben und anzusetzen ob die Elementarbeschädigung die erste oder die zweite Frucht getroffen hat. Die erste Frucht ist für zwei Drittel, die zweite Frucht für ein Drittel des Ertrages anzunehmen, und es muste daher bei einer Beschädigung der ersten Frucht wenigstens die Hälfte derselben, bei einer Beschädigung der zweiten Frucht, aber die ganze Ernte vernichtet worden sein, wenn ein Steuernachlass mit einem Drittel eintreten soll." Z tekstu tego więc wynika jasno, że przyznaje się $^2/_3$ części, jeżeli zniszczała połowa plonu pierwszego, $^1/_3$ część jeżeli zniszczał cały plon drugi. Tymczasem reskrypt ministerjalny tłumaczy to w ten sposób, że musi zniszczeć połowa pierwszego plonu, a cały plon drugi, ażeby opust $^1/_3$ części podatku mógł mieć miejsce; przy likwidacjach więc postępowano według tej szczególnej reguły przez dłuższy czas, nagle jednak ockuięto się w sferach rządowych, że przecież tak być nie może— więc pod dniem 1. grudnia 1882 roku — zatem w $1^1/_2$ roku — wydaje Dyrekcja skarbowa rozporządzenie i powiada: (*Czyta.*) „Z przedłożonych likwidacyj i wykazów szkód w latach 1881 i 1882 przez wypadki elementarne zrządzone, przekonano się, że ocenienie uszkodzenia łąk nie odbywa się wszędzie jednostajnie i w duchu przepisów w tej mierze obowiązujących. Upowszechniło się bowiem mniemanie, że łąki przez powódź całkiem uszkodzone, tak samo likwidować należy jak uprawiane role i ogrody, że z powodu utraty połowy pierwszego siana — łąkę likwidować można jako w $^1/_3$ uszkodzoną. Zapatrywanie jednak takie jest zupełnie mylne, gdyż z najwyższego patentu z dnia 21. września 1776 roku jak nie mniej z najwyższego postanowienia z dnia 13. maja 1843 roku wypływa niewątpliwie zasada, że łąki wtedy tylko jako uszkodzone uważane i likwidowane być mogą, jeżeli z dotyczącej parceli wskutek powodzi a) całe pierwsze siano lub b) całe drugie siano (czyli potraw albo otawa) w utratę poszło, a wtedy należy się ad a) opust $^2/_3$, w drugim zaś ad b) w $^1/_3$ części ciężącego na łące podatku gruntowego".

Z powyższego wynika, że gdy całe pierwsze siano zniszczeje, wtedy należy się $^2/_3$, a jak całe drugie siano, tylko $^1/_3$ część. Więc odstępuje Ministerstwo Skarbu, a względnie Dyrekcja Skarbu od tego pierwotnego postanowienia swojego, które przytoczyłem i wyjaśnia rzecz w sposób więcej słuszny i sprawiedliwy. Zdawałoby się, że idąc za tą sprawiedliwością zrobi krok dalej i będzie zaraz w drugim wypadku również sprawiedliwą, to jest przy łąkach jednokośnych, to się jednak już nie staje, bo tu zaraz powiedziano. Co się zaś tyczy łąk jednokośnych, których kośba odbywa się zwykle raz w roku np. z końcem sierpnia lub września, a zresztą tylko bydło się na takowych pasie, zamawia się, że w razie uszkodzenia takowych przez powódź, likwidowanie uszkodzonych przez powódź takich łąk jednokośnych w $^1/_2$ części jest tak samo niedopuszczalne, jak niedopuszczalnem jest przyznanie ulgi od pastwisk wrzekomo przez wypadek elementarny uszkodzonych".

Otóż gdy przy łąkach dwukośnych opust podatku z tytułu szkody poniesionej w $^1/_3$ części jest dopuszczalny, przy łąkach jednokośnych nie ma już to postanowienie zastosowania. Ztąd reguła, że jednokośne łąki najczęściej pomijać należy, skoro zostały dotknięte powodzią.

Ale proszę panów co się dzieje dalej? Jeżeli łąka została zamuloną, siano na niej znajdujące się zostało zniszczone kompletnie w chwili, kiedy było skoszone, natenczas opust podatku gruntowego już nie jest więcej dobrowolny, gdyż według rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 26. sierpnia 1884, (o którem już wspominałem) zboże lub siano ścięte z pnia, jeżeli dotkniętem zostanie gradem lub powodzią, już nie ma prawa do opustu podatku gruntowego.

Ciekawy to w sobie fakt i dający niepospolite świadectwo loiczności! A ciekawszy o tyle więcej, gdy Ministerstwo Skarbu w tem swojem rozporządzeniu odwołuje się do postanowienia dekretu nadwornego z dnia 6. listopada 1843 roku, ustępu II, alinei III-ciej, w myśl którego to ustępu odmawia opustu podatku gruntowego wtedy, jeżeli zboże jest z pnia ścięte, to jest, kiedy na pokosach leży siano lub zboże.

Byłem niepospolicie ciekaw, jak ten ustęp w tym dekrecie nadwornej kancelarji opiewa, bo to jest przecie anomalją, ażeby należał się opust podatków wtenczas, gdy zboże na pniu stojące zostaje zniszczone, a już nie miał miejsca wtedy, kiedy na pokładach leży i tem silniej jedynie uszkodzonem być może. Byłem tedy nadzwyczaj ciekaw, jak już wspomniałem, osnowy dekretu i ku ogromnemu mojemu zdziwieniu odczytałem w oryginale co następuje: „Ebenso ist auch für geerntete, nach der Ernte aber entweder auf dem Felde oder in den Aufbewahrungsorten durch Elementar-Unfälle zu Grunde gehende Früchte keine Steuer-Nachsicht zu bewilligen." Otóż co tu się odnosi do zboża już zupełnie zebranego lub sprzątniętego i schowanego, to odniósł zapewne jakiś referent w biurze Ministerstwa finansów, który zna gospodarstwo z Prateru, a zbiór ocenia według tego, jak w sadzie jabłka się zrywają i zaraz do piwnic chowają, powtarzam, odniósł do zboża lub siana, które jedynie ścięte zostało, pojmując i biorąc za jedno zbiór z kośbą, lub ścięciem sierpem. Więc skoro zboże jest ścięte lub skoszone, a klęska elementarna przyjdzie, natenczas jak widzimy, opustu już nie ma. Jak rzecz ta przedstawia się, na sobie zrobiłem smutne doświadczenie. W tym roku miałem wylew wody, część siana była skoszoną, część siana złożona w kopicach, część nietknięta. Największej szkody doznałem w sianie, które było w kopicach i na pokosach, bo to wszystko poszło z wodą, a stosunkowo najmniejszej szkody doznałem na nieściętem sianie, bo to jakkolwiek zostało zamulonem, ściółka jednak została.

Zjechała tedy komisja, przeprowadziła dochodzenie, którego rezultatem była następująca rezolucja (czyta): „Zwraca się bez skutku, albowiem opust podatku grunt. za poniesiony w dniu 25. czerwca 1885 r. szkodę przez zamulenie z powodu oberwania chmury, w myśl ustępu II-go alinei 3-ciej dekretu nadwornego z dnia 6go listopada 1843, l. 15.642 dozwolona być nie może, gdyż w prośbie doniesiono, iż siano skoszone woda zabrała w kopicy złożone zalane wodą, niemniej przeprowadzone lokalne dochodzenie wykazało, że siano w czasie zdarzenia się wypadku elementarnego było już skoszone." Otóż w myśl tego postanowienia dekretu ministerjalnego, które mówi o zupełnie już sprzątniętem zbożu, a nie o takiem, które tylko jest ściętem, w myśl tego postanowienia odmawia się Panu opustu podatku gruntowego.

Ale przed chwilą przeczytałem Panom, że krajowa Dyrekcja skarbu orzekła w reskrypcie z 1. grudnia 1882, iż szkody poniesione na pastwiskach przez wylewy wód nie powinne być likwidowane, że więc pastwisko nie jest owym gruntem, który może ponieść szkodę. Powiedziano to w roku 1882. Cóż mówi Ministerstwo Skarbu z roku 1885? Oto pod dniem 12. kwietnia br. wychodzi reskrypt ministerjalny, który powiada, że należy również i pastwisko likwidować. Wyobraźcie więc sobie panowie urzędnika podatkowego, który ma z jednej strony ustawę jasną, obowiązującą, żadną inną ustawą nie zmienioną, z drugiej cały szereg rozporządzeń wzajemnie się krzyżujących, znoszących, urzędnika, który sam często nie wie, które z rozporządzeń ma w danym wypadku zastosować. Otóż urzędnik ten, mając do wyboru normy wynikłe z najsprzeczniejszych rozporządzeń, jeżeli chętny a rozumiejący skorzysta z najsprawiedliwszych rozporządzeń, jeżeli niechętny z najniesprawiedliwszych, w regule zaś obawiając się odpowiedzialności nie korzysta z żadnych.

Po tem, co powiedziałem, jasną jest rzeczą, że zachodzi potrzeba ustawy o opustach podatku gruntowego nie ze względu tylko na samą istotę rzeczy, ale i z uwagi na te rozporządzenia, które do dziś dnia obowiązującą ustawę spaczyły i zmieniły. (*Brawo*).

Dlatego tu szanowni panowie pozwoliłem sobie z jednej strony postawić wniosek ponawiający niejako uchwałę tej wysokiej Izby o wydanie ustawy o opustach podatku gruntowego, a w drugiej części tego zażądałem, ażeby Sejm upomniał się o wykonywanie obowiązujących ustaw.

W tym celu też upraszam wysoką Izbę, ażeby mój wniosek przekazać raczyła komisji podatkowej do ostatecznego załatwienia. (*Oklaski i brawa*).

Sprawy sejmowe.

Na naszą publiczność nie znającą szczegółów prac sejmowych, krótkie i nieczęste posiedzenia pełnej Izby mogą robić wrażenie, że w czynnościach Sejmu nie ma pożądanego tempa. Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej, praca bowiem koncentruje się w komisjach, które w tym roku odbywają posiedzenia bez przerwy, a niektóre z nich nawet dwa razy dziennie. I tak komisja budżetowa obradowała dnia wczorajszego od godz. 8. do wpół do 11. w nocy. Przedmiotem obrad był budżet szkolny. Referentem tego działu jest poseł M a d e y s k i. W znakomicie opracowanem exposé przedstawił on obraz różnic, jakie zachodzą co do ocenienia potrzeb w pojedynczych rubrykach budżetu szkolnego pomiędzy preliminarzem Rady szkolnej a Wydziału krajowego. Różnice te, jakkolwiek często fałszywie tłumaczone, uważane bywają za jakiś niczem zresztą nieusprawiedliwiony spór pomiędzy Wydziałem kraj. a Radą szkolną i pochodzą jedynie z odmiennych nieco zapatrywań na obowiązki, jakie kraj przyjął na siebie, uchwalając ustawy szkolne. Zajęte przez referenta stanowisko pośrednie, oparte ściśle na istotnych obowiązkach kraju i potrzebach oszczędności w budżecie krajowym, ułatwiło niepospolicie zadanie, jakie w tym razie przypadło komisji budżetowej do rozwiązania. Skład komisji, w łonie której zasiadają mężowie ze szkolnictwem ludowem tak znakomicie obznajomieni, jak posłowie: M a d e y s k i, St. hr. B a d e n i, S m a r z e w s k i, B o b r z y ń s k i, C h r z a n o w s k i itd. jest rękojmią, że budżet szkolny oceniony będzie nietylko ze stanowiska ściśle finansowego, lecz posłuży również za przedmiot głębokich poglądów na dotychczasowy rozwój szkolnictwa w ogóle i jego dalsze zadanie. Nie chcemy uprzedzać komisję budżetową, podając jej uchwały, zanim odnośne sprawozdanie wejdzie do Izby, dziś już jednak zaznaczyć możemy, że komisja ta stanęła na stanowisku najobjektywniejszego rozjemcy z pełnem zrozumieniem istotnych interesów kraju.

Jednocześnie obradowała wczoraj komisja a d m i n i s t r a c y j n a i komisja g m i n n a. W tej ostatniej zdaje się, referat w przedmiocie unormowania stosunku nadzoru Wydziału kraj. nad czynnościami Rad powiatowych obejmie poseł Alfons C z a y k o w s k i. Wybór ten byłby nader wskazany, posła tego bowiem nie od dziś zaliczają do głębokich znawców stosunków a d m i n i s t r a c y j n y c h w k r a j u n a s z y m.

Podany przez nas w swoim czasie program obrad sejmowych, będzie, o ile się zdaje, w całości utrzymany. Z małą przerwą świąteczną będzie Sejm obradował aż do świąt ruskich.

Na porządku jutrzejszego posiedzenia sejmowego znajduje się sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież w przedmiocie taryf na tychże kolejach w odniesieniu do potrzeb krajowych. Sprawozdanie to jest dalszym ciągiem sprawozdania Wydziału kraj. z czynności a odnosi się do znanych uchwał sejmowych z 17. i 20. października r. 1884, powziętych w skutek wniosków posła H a u s n e r a i posła hr. Alfreda P o t o c k i e g o. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że gen. Dyrekcja kolei państwowych objawiła, — jak wynika ze sprawozdania Wydziału krajowego — wiele dobrych chęci i życzliwości dla kraju, ale to wszystko, co dotychczas zdziałano w dziedzinie taryf kolejowych, jest w porównaniu z tem, czego kraj potrzebuje i czego żądał Sejm, zupełnie niewystarczającem.

Sprawa taryf kolejowych łącznie ze sprawą ceł ochronnych, to dwie najważniejsze kwestje, których pomyślne rozwiązanie przynieść może rolnikom naszym ulgę w dzisiejszem wielkiem przesileniu, dla tego reforma taryf kolejowych w wielkim stylu jest konieczną i naglącą. Podjęło ją już Koło polskie w Wiedniu na wniosek posłów J a w o r s k i e g o i C h r z a n o w s k i e g o, otóż teraz zachodzi konieczna potrzeba, ażeby Reprezentacja krajowa zabrała ponownie głos w tej sprawie, na podstawie dokładnego fachowego zbadania dotychczasowego stanu rzeczy objętego sprawozdaniem Wydziału krajowego. Sądzimy, że fachowego ocenienia tak ważnego i trudnego przedmiotu dokonać może tylko osobna komisja złożona ze specjalistów zasiadających w Sejmie, która mogłaby przytem zasięgnąć jeszcze zdania powag fachowych nie należących do składu Sejmu, a jakich w naszem mieście znajdzie się niewątpliwie kilka. Należałoby przeto — zdaniem naszem — nie odsyłać sprawozdania Wydziału krajowego do komisji kultury krajowej, która i tak jest zbyt zajętą, ale wybrać w tym celu osobną komisję kolejową.

Wczoraj o godzinie 5. po południu odbyło się posiedzenie komisji gminnej. Na porządku dziennym było sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia §. 37. ust. gminnej, oznaczeniem terminu dla zażaleń przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej. Komisja zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego przedstawia projekt do ustawy, według której §. 37. ust. gm. ma odtąd opiewać:

Art. I. „Rada rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom Zw. gm. w sprawach własnego zakresu działania. Zażalenie ma być wniesione w ciągu 14 dniowego nieprzekraczalnego terminu od dnia ogłoszenia lub doręczenia rozporządzenia, do Zw. gm., która je przedłoży Radzie gminnej. W jakich przypadkach takie zażalenia polityczna Władza powiatowa rozstrzyga, stanowi §. 106.

Art. II. Termin 14 dniowy do wnoszenia takich zażaleń od rozporządzeń, ogłoszonych lub doręczonych przed obwieszczeniem tej ustawy, liczonym będzie od dnia wejścia w życie ustawy.

Art. III. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej obwieszczenia.

Również załatwiono sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Reprezentacji stoł. m. Lwowa względem uzupełnienia postanowienia §. 39. statutu dla m. Lwowa oznaczeniem terminu, w którym wnosić należy zażalenia do Rady miejskiej przeciw rozporządzeniom prezydenta, Magistratu i innych organów gminy. Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, przedstawia komisja projekt do ustawy, według której zażalenia mają być wnoszone za pośrednictwem Magistratu w nieprzekraczalnym terminie dni 14 od dnia doręczenia rozporządzenia.

W sobotę poruszoną będzie ponownie przez posła Męcińskiego sprawa dostawy zboża dla armji na podstawie dat świeżo zebranych.

Zwołana na wczoraj godz. 7. wieczór k o m i s j a p o d a t k o w a nie przyszła do skutku dla braku kompletu.

W wykonaniu uchwały sejmowej z r. 1884, przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie w przedmiocie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Otyni powiatu Tłumackiego. Tak Wydział powiatowy w Tłumaczu, jak i Prezydjum wyż. Sądu krajowego we Lwowie, opierając się na dochodzeniach w tej sprawie przez siebie zarządzonych, oświadczyły się za konieczną potrzebą utworzenia w granicach Starostwa Tłumackiego trzeciego Sądu powiatowego z siedzibą w Ottynji. Wydział krajowy wnosi zatem, aby Sejm udzielił Rządowi opinję, iż dla zapewnienia mieszkańcom powiatu Tłumackiego szybszego i bardziej dostępnego wymiaru sprawiedliwości, pożądanem jest utworzenie tam trzeciego Sądu powiatowego z siedzibą w Ottynji.

W roku 1884 wniosły niektóre Wydziały powiatowe i gminy petycje do Sejmu o zmianę art. 18 ustawy szkolnej krajowej z dnia 2-go maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych w tym kierunku, aby nauczycielom szkół ludowych dozwolonem było przyjmowanie i pełnienie obowiązków pisarzy gminnych. Komisja, szkolna mając na uwadze, iż 10 Rad szkolnych okręgowych oświadczyło się stanowczo przeciw wszelkiej zmianie owego artykułu, reszta zaś Rad szkolnych okręgowych wyrażając większością głosów życzenie zmiany powołanego artykułu w kierunku przez petycje wskazanym, uczyniła to pod takiemi zastrzeżeniami, iż nieznaczna tylko liczba nauczycieli uzyskaćby mogła upoważnienie do pełnienia niektórych tylko obowiązków pisarzy gminnych, nadto Rada szkolna krajowa i Towarzystwo pedagogiczne oswiadczyły się stanowczo przeciw wszelkiej zmianie powyższego artykułu— wnosi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego przejście do porządku dziennego nad petycjami wniesionemi w r. 1884.

Sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1883 było już wydrukowanem, kiedy otrzymał Wydział krajowy na żądanie szczegółowy wyciąg niektórych rubryk działu wydatków funduszu szkolnego krajowego, z którego te działu Rada szkolna krajowa sama zamknięcie rachunkowe sporządza. Przekonawszy się z tego szczegółowego wyciągu, że w dziale wydatków pomieszczone są między innemi i takie pozycje, które przyjętemi i uznanemi być nie mogą, oświadcza Wydział krajowy w swem sprawozdaniu, iż nie może wnosić udzielenie Radzie szkolnej krajowej absolutorjum z rachunków wydatków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883. A zatem Wydział krajowy odmawia Radzie szkolnej krajowej absolutorjum z rachunków 2 lat ostatnich, bo o roku 1884 już poprzednio donieśliśmy.

Nowa Reforma daje następującą charakterystykę Sejmu:

Usposobienie Sejmu jest też jakieś przygnębione i — pesymistyczne. Składają się na to różne czynniki: przedewszystkiem nędza i materjalny upadek kraju, świadomość, że przeważnie największa część środków zaradczych nie leży w mocy Sejmu, bo jedne od Rządu, drugie od samychże obywateli wszelkich zawodów zależą — przykre nieporozumienia między namiestnikiem a marszałkiem — konieczność znacznych oszczędności, ale też i idąca z nią w parze obawa, że się przez to zaszkodzi rozpoczętym pracom, po których kraj wiele się spodziewał — oto naturalne bardzo powody owej ogólnej depresji umysłów, jaka w Sejmie panuje. Nie wiemy, objawem może, czy też jednym z powodów owej depresji są żywe w samych klubach nieporozumienia. W klubie środka znana sprawa wyboru posła do Rady państwa z małej posiadłości okręgu tarnowskiego, czyli tak zwana sprawa ks. Kopycińskiego, wywołała przykre, a dotąd jeszcze niezałatwione zajścia. Na prawicy były bardzo żywe spory o— przewodnictwo w zastępstwie pp. Grocholskiego i Alfreda Potockiego, a nie mniej i sprawa wniosku posła Romańczuka wcale się do jedności w Klubie tym nie przyczynia, zbyt silne bowiem są w tej sprawie różnice zdań pomiędzy jakiemiś konserwatystami, a są między nimi i tacy jak n. p. hr. Golejewski, dla którego opozycja przeciw wszelkim żądaniom Rusinów jest szczytem patrjotyzmu. Tacy nie łatwo się zgodzą z takim hr. Alfredem Potockim, który pragnie z Rusina-

mi najlepsze utrzymać stosunki, albo z konserwatystami z zachodniej części kraju, którzy jeszcze nie całkiem zapomnieli dobrych dawnych tradycyj dążenia do zgody z Rusinami — tradycyj dzisiaj przez główny organ tej partji niestety zarzuconych.

Jeżeli w klubach dawno i dobrze zorganizowanych są momenta, które zakłócają chwilowo harmonję — to cóż dopiero mówić o owej „dzikiej" lewicy, na której zasiadają posłowie, do żadnego klubu nie należący? Zaznaczyć chyba, że od początku bieżącej sesji są usiłowania, aby pewną część tej lewicy zorganizować w jakimś klubie, choćby na początek liczebnie skromnym, i że te usiłowania dotychczas skutku nie osięgnęły. Pewne rywalizacje pomiędzy tymi, którzy dotąd jako przywódzcy tej strony uważano — sztucznie wytworzona w Sejmie nieufność posłów wiejskich do posłów z miast — a może poniekąd i pewne ziarenka antysemityzmu, które się tu i owdzie przyjęły — oto główne powody, dla których utworzenie klubu lewicy na tak wielkie natrafia trudności. A jednak jest ono koniecznem. Dzisiejsza organizacja Izby jest nienaturalna. Jeżeli liczyć będziemy na oba zorganizowane kluby tj. prawicę i środek po 40 posłów — jeżeli dodamy do tego „grupkę" (Sanguszko, Gorayski, Szeptycki etc.) co najwyżej 10 posłów i klub ruski co najwyżej 7 posłów — to zawsze jeszcze zostanie cała trzecia część Sejmu, bo 51 po za wszelką organizacją klubową. Ten stan rzeczy jest anormalny i szkodliwie wpływa na tok spraw sejmowych. Gdyby klubów wcale nie było — organizacja lewicy byłaby oczywiście zbyteczną. Gdyby przeważna część Izby była zorganizowaną, kilkunastu „dzikich" nie szkodziłoby. Ale przeszło czterdziestu luźnie chodzących posłów, w obec dwóch wielkich, solidarnych klubów, tworzy niemałą przeszkodę w mechanizmie sejmowych czynności, utrudnia porozumiewanie się w ważniejszych sprawach, utrudnia wybory komisyj, przeszkadza utworzeniu się wyraźnej większości sejmowej. Zorganizowana lewica mogłaby w bardzo wielu sprawach porozumieć się i często działać ze środkiem, a tem samem przeciwważyć prawicę, która zbyt często teraz rzecz[illegible] — gdy przeciwnie luźnie chodzący „dzicy" stają się żywiołem nieobliczalnym i zbyt często wprowadzają przypadkowość w sejmowe akcje.

Przekonanie to poczyna się coraz bardziej szerzyć, nie tylko wśród „dzikich." To też może już za parę dni będę mógł wam donieść, że dość poważna grupa „dzikich" zorganizowała się w klub. Dzisiaj rozpoczęte w tym celu kroki zdają się nieco lepsze od poprzednich rokować powodzenie.

Korespondencje.

Petersburg 3. grudnia.

(Książę Aleksander bułgarski i car.)

Ks. Aleksander bułgarski, ów zdegradowany jenerał rosyjski, znajduje się ponownie w największych łaskach u pary carskiej — historja zaś chwilowej niełaski a obecnej łaski jest następująca:

Zaraz po wybuchu powstania w Rumelji przesłał ks. Aleksander bardzo obszerne pismo usprawiedliwienie swego postępowania, wywołanego koniecznością i przymusem sytuacji. Pismo to, za pośrednictwem jednego z adjutantów carowej, doręczonem zostało carowi, który popadł w ogromny gniew i nieodpieczętowane polecił je zwrócić ks. Aleksandrowi, o którym „nie chce nic wiedzieć". W kilkanaście dni później udało się carowej wpłynąć o tyle na małżonka, iż tenże był ciekawym treści owego pisma i wysłuchał spokojnie odczytanie tegoż. Skutek był taki, iż car nie przyjął wprawdzie urzędownie owego pisma, lecz polecił poufnie zapewnić ks. Battenberga o jego życzliwości dla niego i dla całego narodu bułgarskiego. Następnie zezwolił car wszechwładnemu Stowarzyszeniu dobroczynności, *alias* panslawistycznemu, na zbieranie składek pieniężnych, szarpi, bandaży itp. w ogromnych rozmiarach na rzecz Bułgarji, a to w ostatnich czasach via Moskwa-Kijów cdeszły do Bułgarji olbrzymie zapasy sucharów, konserwów, wielka ilość nemiotów itp. przedmiotów na czas kampanji zimowej.

Stosunki tak się zmieniły, że ks. Battenberg i lud jego są obecnie przedmiotem uwielbienia cara i ojcowskiej jego troskliwości o los ludów południowo-słowiańskich.

Także i z jenerałem Durnowo, który miał w obec jenerała Ignatiewa ową sławną panslawistyczną przemowę, odegraną została komedja. I tak za ową mowę p. jenerał otrzymał wprawdzie urzędowy „wygowor", czyli upomnienie, cóż, zaraz wydała chwilowo także drukowania tej mowy, ale jakby na to tylko, aby Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło go zaraz po pięciu dniach i przychylnie się w ten sposób do tem większego rozpowszechnienia tej mowy.

Wojna na Wschodzie.

Journal des Débats opisuje stan zasobów armji serbskiej w chwili, kiedy interwencja Austrji wymusiła zawieszenie broni. Zapasy amunicji miały być tak wyczerpane, że każdy żołnierz miał już tylko po 14 nabojów, po których wystrzeleniu ogień serbski byłby musiał ustać zupełnie. Na gwałt więc zamówiono naboje z fabryk zagranicznych, które teraz dopiero nadchodzą. Być może, że w tem jest nieco przesadnego zabarwienia, faktem jednak jest, że szczególnie skutkiem złego zaopatrzenia, dawał się w ciągu całego boju uczuwać brak amunicji.

Drastyczną wiadomość podaje *Times* z czasów, kiedy się rozpoczynał bój Serbów z Bułgarami. Hr. Kalnoky miał się był umówić z ks. Łobanowem, że jeśli Bułgarowie zwyciężą, Austrja odradzi wojskiem Serbję, w przeciwnym zaś razie Rosja przyjdzie w pomoc Bułgarji. Zwycięstwo Bułgarów odjęło Rosji powód do okupacji Bułgarji, szukała jednak innego, i tylko oporowi Anglji zapobiegła temu, że Rosja nie zajęła Bułgarji, w Serbji [illegible] byłaby Austrja. Zdaje się, że chwila pertraktacji o to wznieść obawy, że się Rosja z Austrją porozumieć nie zdołają. Wiadomość tę podaje *Times* za sam korespondent, który do *Timesa* przesłał treść rozmowy swej z Giersem.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Sofji o barbarzyńskich nadużyciach, jakich się Bułgarzy w Pirocie dopuszczają. Wymordowali oni starców, kobiety i dzieci, ukryte w piwnicach. Wysoko położone osoby, należące do Towarzystwa Czerwonego Krzyża, które były świadkami tych okrucieństw, opowiadają, że nadużycia Bułgarów obrażają wszelkie uczucia ludzkie. Korespondent pewnego dziennika niemieckiego chciał o tem podać wiadomość w drodze telegraficznej, ale Karawelow kazał depeszę skonfiskować, a korespondenta tego wydalić.

Z Wiednia donoszą: „I Serbja i Bułgarja odwołują się do medyacji mocarstw, a raczej trzech cesarstw. Medyacja ta jest zapewnioną i objęta instrukcjami hr. Khevenhüllera. W jakiej formie ma się ta akcja odbyć, podobno jeszcze nie ułożono, tyle jednak ma być pewnem: że jako warunek medyacji ma być postawione rozejście się obu armij i wzajemna ewakuacja zajętych terytorjów; powtóre, że trzy cesarstwa chcą, żeby zawarcie pokoju między Serbją a Bułgarją przeprowadził sułtan, a dopiero w razie, gdyby przeciw jego orzeczeniu która ze stron wojujących protestowała, wdałyby się ostatecznie trzy cesarstwa. Zapewniają dalej, że prawnie ma zostać przywrócone *status quo ante* przez bezpośrednie porozumienie się sułtana z księciem bułgarskim, lecz równocześnie faktycznie zostaną zaprowadzone takie zmiany w ustroju Rumelji, że ludność je przyjmie i niemi się zadowolni.

„Idea unji personalnej między Bułgarją a wschodnią Rumelją, występuje silniej od ostatnich dni. Pełne taktu i zgodne z pokojowemi życzeniami mocarstw stanowisko ks. Aleksandra, czego dowody złożył już książę w kwestji zawieszenia broni, zjednało mu sympatję w Stambule i w innych stolicach europejskich. Pozostaje tylko opór ze strony gabinetu petersburskiego, który obstaje stanowczo przy *status quo ante.* — W tutejszych sferach dyplomatycznych utrzymują jednak, że ten opór jest tylko pozorny, i że przeszkoda ta zostałaby łatwo usuniętą, gdyby ks. Aleksander zdecydował się na jakiś krok pojednawczy. Spodziewają się, że konflikt bułgarsko serbski zejdzie na tory dyplomatyczne, ponieważ książę Aleksander gotów jest zgodzić się na pośrednictwo jakiegokolwiek niezainteresowanego mocarstwa, a dla Serbji pośrednictwo to może być tylko pożądane."

KRONIKA.

Lwów dnia 11 grudnia.

Wiadomości osobiste. Minister br. Ziemiałkowski odjechał onegdaj wieczór z powrotem do Wiednia. Na dworcu żegnali go: pan namiestnik, p. pr. Jorkasch-Koch, p. Loebl, radcy dworu pp. Podlewski, hr. Badeni, Schiffner, członek wydziału krajowego p. Pietruski, hr. Gołejewski, dr. Marceli Madejski, oraz pp. Krzaczkowski i Sładkowski. — Dr. Józef Komarnicki, prefekt gr. kat. Seminarjum lwowskiego, został mianowany adjunktem wydziału teologicznego tutejszej Wszechnicy. — P. Stanisław Koźmian przybył do Lwowa, gdzie zamierza zabawić dni kilka.

Nekrologja. Tekla Giżycka, z Brahy na Wołyniu, zmarła w Krakowie d. 9. bm., przeżywszy lat 17. — Dyrektor wyższo-austr. Kasy oszczędności, Jägermayer, zmarł w Vöslau w 88 roku życia.

Kalendarz. Sobota (12.): Maksentego m. — Wolidara. Wschód słońca o godz. 7. min. 48, zachód o godz. 3. min. 59.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu wolno polować na kozły, jelenie, borsuki, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie, pardwy, i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się u jenerała głównodowodzącego w Galicji, księcia Wirtemberskiego, wielki objad, na który otrzymali zaproszenia: ks. Adam Sapieha, fmp. książę Thurn-Taxis, ks. Eustachy Sanguszko, ks. Jerzy Czartoryski, hr. Włodzimierz Russocki, Oktaw Pietruski, jenerał-major Fabrici, hr. Roger Łubieński, hr. Ludwik Wodzicki, radca dworu hr. Badeni, hr. Artur Potocki, p. Mikołaj Wolański.

Dla weteranów z roku 1831 otrzymaliśmy od W. H. 5 złr. wa., p. Zakliński z Niska ze składki na wieczorku urządzonego u dr. Knihynieckiego 11 złr. wa.

Dla staruszki Anny Zielińskiej złożył p. Jan K. 3 złr.

Dla menażerji Passoga złożyli panowie A. Römer 50 cent., Leon Buszczakowski z dalszych składek 7 złr. 55 ct., w hotelu Europejskim 1 złr. 20 ct., p. Czarnecka 5 złr., na wieczorku u pani Emilji Fr. 3 złr., które odesłano do kasy Towarz. „Ochrony zwierząt".

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sidzina, w powiecie myślenickim, na pokrycie kosztów, wynikłych z powodu budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

Na rzecz wygnańców z Prus będzie miał w niedzielę dnia 13go grudnia br. w wielkiej sali Ratuszowej o godzinie 12. w południe pierwszy odczyt p. Karol Widman pod tytuł.: „Z dziejów Galicji od roku 1831—1840. Ceny miejsc: krzesło 50 centów, wstęp na salę 30 centów, galerja 20 centów.

Biletów dostać można przy kasie w dniu odczytu.

Pierwsza sanna. Po lekkim przymrozku spadł obfity śnieg i mamy dziś doskonałą sannę. Dorożkarze zamienili karetki na sanki i zrobili na tem wczoraj wieczorem doskonały interes. Mnóstwo [illegible] używało wczoraj tej nowalijki.

Zarząd domu Narodnego uchwalił rozpisać konkurs na dwa stypendja im. ks. Leona Malinowskiego, każde po 50 złr., jedno dla ucznia, a drugie dla uczennicy publicznych szkół ruskich.

Bal techników, urządzony na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki, odbędzie się dnia 2. lutego 1886 w salach Kasyna miejskiego. Rozszerzniejszy komitet na posiedzeniu dnia 9. bm. obrał przewodniczącym komitetu pana Władysława Kłosowskiego, dyrektora kolei Państwowych, a wiceprezesami pp. Goldenthala, starsz. prof. Politechniki, Karola Ludwika, Zacharjewicza, [illegible], i dra Zajączkowskiego, rektora Politechniki. Panowie Marconi, Zacharjewicz, Rawski, Ramult, Kamienobrodzki, Sozański i Dobrowolski objęli kierownictwo w dekorowaniu sal balowych.

W grobach królewskich na Wawelu odprawionem zostanie jutro o godzinie w pół do dziesiątej z rana msza św. za spokój duszy Stefana Batorego.

W pięknej sali „Sokoła" zaczęto temi dniami układać parkiety, dotychczas bowiem posadzka składała się z prostych desek. Towarzystwo postanowiło jak najrychlej udekorować salę, aby umożliwić Komitetowi urządzanie balów w lokalnościach „Sokoła".

Zgromadzenie rękodzielników miasta Lwowa odbędzie się w niedzielę dnia 13. grudnia o godzinie 3. po południu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Zgubność wpływu na rozwój przemysłu krajowego, jaki wywiera sprowadzanie z zagranicy wyrobów rękodzielniczych. Referent p. Michalski. 2. Wniesienie prośby do Rady miejskiej celem subwencjonowania rękodzieł miejscowych. Referent p. Bogdalski. 3. Przedstawienie zgubnego wpływu na rękodzieła, wywieranego przez domy karne. Referent p. Ciuchciński. 4. Inne wnioski.

Bulla papieska o erekcji biskupstwa stanisławowskiego i o nominacji ks. Pełesza biskupem, nadeszła już do Lwowa.

Testament śp. bar. Puszeta. *Kur. Warsz.* pisze: „Pierwszy departament cywilny Izby sądowej ogłosił wczoraj sentencję swego wyroku w ciekawym procesie o testament śp. Konstantego bar. Puszeta, zmarłego przed trzema laty w Krakowie. Spadkodawca, przekazując swemu jedynemu synowi tylko pałac z przyległym doń ogrodem, mieszczący się w Krakowie, cały zresztą pozostały majątek, złożony z rozległych dóbr ziemskich w Królestwie i kapitałów, zapisał na rzecz swego wnuka. Sąd okręgowy warszawski, zgodnie z powództwem wytoczonem przez syna spadkodawcy, testament powyższy unieważnił, z tytułu zawartej w nim tak zw. substytucji, zakazanej przepisami kodeksu obowiązującego. Przeciwnie, Izba sądowa uchyliła wyrok pierwszej instancji i akcję bar. Puszeta, o unieważnienie testamentu, oddaliła.

W skutek pijaństwa. Wczoraj w południe zmarł nagle w własnem pomieszkaniu przy ulicy Zielonej l. 34, Jan Patycki, czeladnik ciesielski, mający lat 42, żonaty, ojciec dwojga dzieci. Dr. Małaczyński skonstatował, że śmierć nastąpiła w skutek kurczów żołądkowych, pijaństwem spowodowanych.

Changez-passez. Onegdaj podczas nabożeństwa w kościele św. Mikołaja wykonał pewien rzezimieszek z wielkim sprytem sztuczkę czarodziejską, zwaną *changez-passez.* Wyciągnął on stojącemu obok niego panu z tylnej kieszeni surduta pugilares. Zobaczywszy jednak, że poszkodowany uczuł ubytek sakiewki i mógł go złapać na uczynku, w tej samej chwili włożył mu skradziony pugilares do drugiej kieszeni. Zanim więc jegomość ów mógł się zorjentować w sytuacji, złodziej ulotnił się z kościoła.

Kradzież w tramwaju. Jutie Eisenberg, właścicielce domu zajezdnego w Mościskach, powracającej tramwajem z kolei, skradziono onegdaj z kieszeni 21 złr. w sposób dość oryginalny. Obok niej siedzący żydek, wyciągnął z kieszeni pugilares, a wyjąwszy pieniądze włożył go napowrót do kieszeni. Eisenbergowa spostrzegła ubytek pieniędzy dopiero na placu Gołuchowskich, ale złodziej wysiadł już koło koszar Ferdynanda.

Korale francuskie, średniej wielkości, pięć sznurków, ze złotą klamerką, pozostawił dnia 16. sierpnia br. w urzędzie gminnym w Złoczowie nieznany mężczyzna, który nazwał się Skulskim. Po te korale może się właściciel zgłosić w złoczowskim ck. Sądzie obwodowym.

Niepowołany adresat. Przez pomyłkę doręczono przed kilku tygodniami recepis pocztowy na list pieniężny z kwotą 200 złr. do c. k. urzędu pocztowego w Busku pod adresem Leiby Mandla z Adamowa nadesłany Szulimowi Szarglowi w Toporowie, który podniósłszy ową kwotę, umknął wnet ztamtąd. Przedwczoraj aresztowała go tu Policja i znaleziono przy nim kwotę 86 złr. 45 ct., jako pochodzącą z tego oszustwa. Odstawiono Szargla do tut. Sądu kraj. karnego.

Człowieka na pół spalonego znaleziono dnia 15. listopada nad ranem w hołdzie, blisko szybu „Paulina Fryderyk August" w Jaworznie, powiatu chrzanowskiego. Znaleziono przy nieszczęśliwym, w bluzie jego wojskowej, kartę legitymacyjną, wystawioną przez ck. Starostwo w Chrzanowie na nazwisko Łukasza Kani, pochodzącego z Libiąża małego. Bliższe szczegóły o śmierci tego człowieka nie są dotąd znane, dochodzenie sądowe wszakże jest w toku.

Łowy. Ze świetnym rezultatem odbyło się w dniach 3., 4. i 5. bm. polowanie w Pawłosiowskich rewirach hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego, w którem wziął udział p. namiestnik. W 17 strzelb ubito na tem trzy-dniowem polowaniu 252 zajęcy, 19 rogaczy i 12 lisów.

Lwowskie Tow. myśliwskie im. św. Huberta rozpoczęło polowanie w świeżo zadzierżawionych rewirach fundacji Skarbkowskiej, i otworzyło na ten sezon jedynie knieje Iłowską, Ostałowicką i Rożniatowską. W Iłowie na pierwszem, jednodniowem polowaniu, oprócz kilkunastu sztuk drobnej zwierzyny i lisów, ubito 2 dziki.

Nadwórna 28. listopada. Dziś odprawił w tutejszym kościółku pleban miejscowy nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1830 i 31 za wiarę i Ojczyznę. Kościółek schludny był rzęsiście oświecony, katafalk odpowiednio ustrojony w wieniec laurowy, godła narodowe i napisy: „Za naszą i waszą wolność" a chór odśpiewał nabożne pieśni.

Publiczność, przeważnie rzemieślnicza, licznie zebrana, dała dowód, że w jej piersiach pamięć przeszłości żyje, zaś tak zwana inteligencja miejscowa rządząca i zarządzająca, świeciła nieobecnością.

Straż ochotnicza ze swoim naczelnikiem przybyła licznie w uniformach i uświetniła smutną uroczystość swoją obecnością.

Z Sokala. Nowa Rada gminna obrała burmistrzem dra Walerego Filipowskiego, zastępcą p. Aleksandra Gerynowicza, asesorami pp. Eugenjusza Wysoczańskiego, Jana Balciewicza, był. burmistrza i Grzegorza Iwańca.

Zagrzeb 8. grudnia. Rozprawa sądowa o znane skandale sejmowe z dnia 8. października, odbędzie się dnia 15. bm. Obrońcą Starcewicza będzie dr. Derenczicz, a Grzanicza dr. Hinkowicz. Oskarżony Kumiczic wybrał sobie obrońcą dra Franca, którego jednak Sąd nie zatwierdził. Do rozprawy zawezwano jako świadków 18 posłów.

Ofiara wojny. Jak wiadomo, kilku młodych Polaków udało się na plac boju, celem niesienia pomocy rannym. Jeden z nich, pan Roman Oswald, który przed paru laty ukończył Uniwersytet moskiewski i ostatnio zajmował się praktyką w Orle, przybył pierwszy do Sofji, ofiarował swą umiejętność lekarską Bułgarom. Młody lekarz w morderczej bitwie pod Śliwnicą, z narażeniem własnego życia, niósł pomoc rannym i sam został raniony w nogę. Rannego przewieziono do Sofji i tu okazała się nieuchronna konieczność amputacji nogi powyżej kolana. Amputacja udała się pomyślnie i według stanowczych zapewnień, nieszczęśliwy kaleka żyć będzie. O tem wszystkiem dowiaduje się *Kurjer Warszawski* z zakomunikowanego mu listu, jaki otrzymała mieszkająca w Warszawie pani Wroczyńska, rodzona siostra dra Oswalda. List był pisany przez innego lekarza po francusku, a ranny parę słów po polsku dopisał.

Miljoner. W Moskwie zmarł w tych dniach jeden z bardziej znanych bogaczów moskiewskich, Ossipow. Nieboszczyk pozostawił majątek wynoszący około sześciu miljonów rubli.

Fatalny wypadek zdarzył się we wsi Zagaje pod Łęczycą, jak donosi *Kurj. Por.* Właściciel folwarku, p. G. Rudnicki, nabijając dubeltówkę na polowanie, nieostrożnie zawadził o cyngiel i strzelił. Cały nabój, z 17 śrótów grubszego kalibru, trafił w szyję siedzącej w tymże pokoju, 24-letniej córki p. G., Aurelji. Wszelki ratunek był już daremny. Trudno opisać rozpacz ojca, mimowolnego zabójcy najukochańszego dziecka.

Samobójstwo. W Monte Carlo zastrzelił się w tych dniach dr. Fiszer z Bydgoszczy, przegrawszy ostatniego franka w ruletę.

Czyny bohaterskie ks. Aleksandra. Popularność ks. Aleksandra wzrasta z dniem każdym także we wschodniej Rumelji. Żołnierze powracający do Filipopolu z pola bitwy opowiadają cuda o odwadze i bohaterstwach księcia. Nie mogą się oni dość nachwalić jego skromnego i przyjacielskiego obchodzenia się z żołnierzami. Pewien ochotnik, który brał udział w bitwie pod Śliwnicą i Dragomanem, opowiada następujące szczegóły o trybie życia księcia na polu walki: „Książę jest prawdziwem uosobieniem cnót żołnierskich. Rano budzi się pierwszy, bo już o godzinie 4½, a kładzie się do snu ostatni, bo dopiero koło północy. Spi razem z innymi żołnierzami, tam gdzie właśnie jest wolne miejsce, i jada wraz z innymi ze wspólnej *menage.* W każdej bitwie, w każdej potyczce widziano go w pierwszych szeregach, a zawsze był nieustraszony i w dobrym humorze. Żołnierzy zagrzewa do wytrwałości i odwagi słowami: Drzite se junaci! Napred junaci! Ne bojte se! Bog je s nas! Ostatnie słowa są jego dewizą. Książę walczy pod hasłem: *Deus nobiscum.* W bitwie pod Śliwnicą jeździł z jednego szańca na drugi, wlewając w żołnierzy otuchę i zagrzewając ich do walki. Przy zdobyciu Dragomanu porwał książę karabin z bagnetem i szedł na czele pierwszej kolumny do szturmu. Przykład ten wywołał niesłychany zapał między żołnierzami. Zwycięztwa więc zawdzięczają Bułgarzy w pierwszym rzędzie odwadze swojego księcia. Jak lwy rozjuszone szli żołnierze do szturmu, ślepi na spadające na nich jak grad kule nieprzyjacielskie. W niektórych miejscach bardzo niebezpiecznych chciano chwilowo wstrzymać wojsko, dopóki nie osłabnie ogień dział nieprzyjacielskich. Usiłowania te były jednak daremne. Zdarzyły się nawet wypadki, że oficerowie musieli z rewolwerem w ręku spieszyć przed front, by wymusić posłuszeństwo dla swej komendy: „Stać!"

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Gustaw Fiszer, który w ostatnich dniach wystąpił w Wiedniu w sali Towarzystwa muzycznego na korzyść wygnańców z Prus, udaje się z Wiednia do Pragi. — Teresina Tua, zgłosiła się z zamiarem ponownego wystąpienia w Krakowie, a mianowicie d. 18. bm.

Opera. Wczorajsze przedstawienie „Traviaty" wypadło dość słabo. Panna Aironi ma głos tak mały, że w niektórych miejscach nie była wcale słyszaną. Koloratura jej, z wyjątkiem trylu, który pomija milczeniem, nie pozostawia wprawdzie wiele do życzenia, lecz powoduje ją do nadzwyczajnych wysileń, objawiających się ustawicznemi ewolucjami głowy i szyi. Brak gry uzupełniał nieudałą kreację Violetty, co wszystko jednak gotowiśmy chętnie zapisać na rachunek naturalnej u debiutantek tremy, jeżeli dalsze występy panny Aironi wykażą jej kwalifikację na śpiewaczkę operową. Dodać winniśmy, że według zdania osób kompetentnych p. A. śpiewa na próbach o wiele lepiej i gra swobodniej. Z tego wnosić można, że przyszłe występy śpiewaczki nastręczą nam sposobność do podniesienia jej zalet.

P. Pauli w roli Germonta przedstawił się nam jako śpiewak bardzo inteligentny. Głos swój o dźwięku prawdziwie barytonowym, umie należycie modulować, stosując się umiejętnie do tekstu. Będzie to dla opery lwowskiej bardzo cenny nabytek. W grze artysty spostrzegliśmy braki, lecz pojawienie się po raz pierwszy w większej partji przed publicznością obcą, powoduje zawsze tremę i wywołuje u artysty ruchy nerwowe, częstokroć z sytuacją niezgodne.

P. Florjański jako Alfred zasługuje również na wzmiankę pochlebną.

Publiczność wywoływała kilkakrotnie pp. Florjańskiego i Panlego.

Repertuar teatralny. Piątek: „Gasparone."— Sobota popoł. o godz. 4.: Wielki koncert orkiestry wojskowej pułku Packeny pod kierunkiem kapelmistrza p. Maurycego Falla, wieczorem po raz pierwszy: „Doktor Faustyna," komedja w 3 aktach St. hr. Rzewuskiego, z panią Stachowicz w roli tytułowej.

(m) **Koncert.** P. Adam Wroński, kapelmistrz muzyki krakowskiej, przybył do Lwowa i urządza w niedzielę o godzinie 4tej po południu w sali Kasyna miejskiego koncert przy współudziale orkiestry teatralnej. Program składa się z najnowszych utworów muzycznych kompozycji p. Wrońskiego, który znany jest szerszej publiczności ze swych koncertów, urządzanych w Krynicy. Pan Wroński cieszy się ogólnem uznaniem, to też nie można wątpić, że publiczność nasza przybędzie licznie na jego koncert, aby poznać kompozytora tak licznych utworów.

Na dochód weteranów z roku 1831 ujrzymy w sobotę dnia 12go bm. na scenie Kasyna miejskiego operę buffo Adama pod tytuł.: „Chatka". Znany krytyk muzyczny Feliks Clément, w dziele swem „Les Musiciens Célèbres" stawia „Chatkę" w rzędzie najznakomitszych kompozycyj Adama, ceniąc ją o wiele wyżej od znanego i u nas „Pocztyljona z Lonjumeaux". Muzyka operetki zrozumiała i dla każdego przystępna pozyskała w swym czasie wielką popularność we Francji, szczególnie zaś arja „O Szwajcarjo miła", którą przez długi czas nucono po ulicach Paryża.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne. W piątek dnia 11. grudnia br. odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) nadzwyczajny wieczór muzykalny galicyjskiego Towarzystwa muzycznego z łaskawym współudziałem pani Arklowej, tudzież pp. Żeleńskiego i Souvestre'a. Program złożony wyłącznie z utworów Władysława Żeleńskiego: 1. „Trio" na skrzypce, fortepian i wiolonczelę, odegrają pp. Żeleński, Wolfsthal i Sladek. 2. Pieśni, odśpiewa pani Arklowa. 3. „Romans" na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, odegrają pp.: Wolfsthal i Żeleński. 4. „Intermezzo i Andante z drugiego kwartetu smyczkowego (z manuskryptu) odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski i Sladek. 5. „Barcarolla" na sopran i baryton z towarzyszeniem fortepianu, odśpiewają pani Arklowa i p. Souvestre. 6. „O gołąbko biała" chór damski z opery „Konrad Wallenrod", odśpiewa chór towarzystwa.

Początek z uderzeniem godziny siódmej wieczorem.

Bilety są do nabycia w księgarni pp.: Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie.

Koncert na dochód funduszu wdów i sierót po lekarzach galicyjskich daje dnia 16go bm. pna Fryderyka Silberstein, biorą w nim udział pp. Marek, Wolfsthal, Fall i Żelazowski. Koncert ten tem większą na się zwraca uwagę, że koncertantka zyskawszy sobie sławę za granicą, wystąpi w koncercie tym w dwóch rolach, jako pianistka i jako śpiewaczka.

Panna S. kształciła się w śpiewie u p. Dustmanna w Wiedniu i śpiewała z powodzeniem przed publicznością tamtejszą.

Szczegóły bliższe programu podamy później.

Wieczorek muzykalny w resursie urzędniczej na dniu 8go bm. wypadł bardzo dobrze. Program umiejętnie ułożony, po większej części z kompozycyj klasycznych jak Bacha, Mendelsohna, Beriota, Liszta, Szuberta, Rubinsteina, wreszcie Wieniawskiego, Nowakowskiego i Kratzera, wykonany został ku ogólnemu zadowoleniu. Na szczególną wzmiankę zasługują wiolinistka pani M..., która na tym wieczorku we Lwowie po raz pierwszy słyszyć się dała — tudzież siostry tejże panny Lewickie Pani M... pozbywszy się w pierwszym numerze zwyczajnej tremy, porwała słuchaczy bardzo poprawnem odegraniem Andante z 7go koncertu Beriota, melodją Rubinsteina i Obertasem Wieniawskiego; na ogólne żądanie ostatni ten numer powtórzyć musiała. Panna O. Lew. odśpiewała dumkę Kratzera i Romans Nowakowskiego (z towarzyszeniem wiolonczeli) pełnym i dźwięcznym głosem, z głębokiem przejęciem i zrozumieniem. Panna Irena Lewicka wywołała pełnem artyzmu odśpiewaniem trudnej arji „Pazia" z „Hugenotów" frenetyczne oklaski, które zmusiły ją do powtórzenia tej arji.

Niemniej przyczyniła się do uświetnienia wieczorku panna Rad... (uczenica p. Mikulego) poprawnem odegraniem fantazji Liszta i p. M... odegraniem Andante z symfonji Szuberta na wiolonczeli.

P. Stahl deklamował wybornie.

Dowiadujemy się, że panna Irena Lewicka otworzyła we Lwowie szkołę śpiewu, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni.

Teatr krakowski. Piszą nam z Krakowa Komedja „Klara Soleille", odegrana dnia 5. grudnia w tutejszym teatrze podobała się nadzwyczajnie. Treść znana wam z przedstawień we Lwowie. Co do gry samej, to uznanie należy się przedewszystkiem p. Arwinowi w roli pułkownika, dalej pp. Solskiemu, Siemiaszce, Winiarskiemu i Janowskiemu, tudzież paniom: Sułkowskiej, Winiarskiej i Kałużyńskiej. Najmniej szczęśliwą była w roli swej sama „Klara Soleille", panna Koźmin.

Z powodu pogłosek o zamiarze wysykania jednego z artystów, policja na wszystkich miejscach była nader silnie reprezentowaną.

„Tygodnik polski" (nr. 11ty z 5go bm.) zawiera: „Głód", nowella. „Nad zdrojem" wiersz *Izy*; „Stare dzieje"; — „Za króla Sasa", szkic obyczajowy przez *Bolesławicza;* — „Wyprawa porucznika Szwatki w kraje podbiegunowe", (ciąg dalszy); — „Indje" przez *P. Mantegazzy;* (ciąg dalszy). „Teatr"; „Przegląd literacki"; „Drobne wiadomości".

Nowe pisma. Od Nowego Roku zaczną wychodzić dwa nowe pisma, jedno ruskie, drugie polskie. Ks. Łukasz Bobrowicz wydaje dwutygodnik ruski pod tytułem „Ruś". Pismo to przeznaczone jest głównie dla ludu, redagowane będzie w duchu katolickim, a obrało sobie za cel podniesienie oświaty i moralności, a następnie chronienie chłopów przed bałamuctwem opinji ludzi złej woli i większej części prasy ruskiej w Galicji.

Drugie pismo wydaje profesor szkoły weterynarji dr. Barański. Będzie to miesięcznik poświęcony sprawom weterynarskim i hodowlanym treści naukowej i nosić będzie tytuł: *Przegląd Weterynarski.*

Wydawnictwo ludowe. „Grażyna", opowiadanie o bohaterskiej księżniczce litewskiej, skreślone wierszem przez Adama Mickiewicza, przełożone na język powszedni dla ludu przez Krystynę. Lwów 1885. Cena 8 ct. — Rzecz pod powyższym tytułem wydał świeżo „Komitet wydawnictwa dziełek" za miesiąc grudzień br. Popularyzowanie dla ludu dzieł znakomitych myślicieli jest rzeczą bardzo pożyteczną. Wybór pierwszej tego rodzaju publikacji, jakiej obecnie dokonał „Komitet wydawnictwa ludowego" był bardzo słuszny, gdyż należało właśnie rozpocząć szereg tego rodzaju wydań od największego wieszcza naszego, który całem sercem lud ukochał i którego marzeniem było „dożyć kiedyś tej pociechy", aby i w chatach, strzechami krytych, księgi jego były czytane. Nie wątpimy, iż „Komitet wydawnictwa ludowego" rozpocząwszy pierwsze kroki w pracy tak doniosłej i pożytecznej, częściej będzie odtąd tego rodzaju prace publikował.

„Uczciwość i praca", zbiorek opowiadań dla ludu. Lwów 1885. Cena 8 ct. — „Ridna chata." Lwów 1885. Cena 8 ct. Obiedwie te książeczki wyszły nakładem „Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych", a napisał je Sz. Parasiewicz.

Kalendarz kartkowy. W tych dniach wyszedł w Krakowie jedyny polski kalendarz kartkowy (blok), który pod względem elegancji i układu nie ustępuje w niczem podobnym wydawnictwom niemieckim. Spodziewamy się, że znajdzie on licznych nabywców, tembardziej, że cena jest bardzo umiarkowana (60 ct.) Główny skład tego kalendarza znajduje się w handlu papierów Seyfartha i Dydyńskiego we Lwowie.

Ruch Stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 12. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w Ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład pana J. Tuszyńskiego: „O zaopatrzeniu m. Krakowa w wodę".

Rada miasta Lwowa.

Lwów 10. grudnia. Przewodniczy prez. miasta pan Dąbrowski, który odpowiedział zaraz na początku posiedzenia na znaną interpelację radn. p. Niemczynowskiego, wniesioną na posiedzeniu poprzedniem, a dotyczącą wzrostu długów miasta. Z odpowiedzi tej wyjmujemy następujące szczegóły:

Powiększenie majątku ruchomego miasta od roku 1883 wynosi 320.277 złr. 48 ct., wzrost długów wynosi 103.462 złr. 64 ct., sprzedaż nieruchomości 51.598 złr. 24 ct., — powiększenie więc netto wynosi 165.216 złr. 60 ct.

Inwestycje w ciągu obecnej kadencji na bruki, kanały, pokrycie Pełtwi, park i kościoły, wodociągi, nowe budowy, szkoły, kupno realności i gruntów &c. 381.141 złr. 39 ct., na inwentarz

żywy 9.534 złr. 95 ct. Spodziewana należność ekwiwalentu, przypadająca gminie do zwrotu, wynosi 32.740 złr. 9 ct., razem 423.416 złr. 43 ct.

Natomiast wynosi zwrot dodatków do podatków po 100.000 złr. rocznie za 3 lata 300.000 złr. — ubytek rocznie po 40.000 złr. skutkiem zmniejszenia podatku czynszowego za 3 lata wynosi 120.000 złr. — zostaje więc wzrost 180.000 złr. — a zatem inwestycje, pokryte z normalnych dochodów, wynoszą 243.416 złr. 73 ct., pomimo, że szkoły ciężą na budżecie w tem trzechleciu o 59.140 złr. 1 ct. więcej, jak przedtem, i mimo to, że uwolniono właścicieli realności od płacenia zwrotów za czyszczenie domów prywatnych i dezinfekcję kloak w tychże, co uczyniło rocznie około 15.000 złr.

Przyrost długów wynosi więc 103.462 złr. 64 ct., za sprzedane grunta uzyskano 51.598 złr. 24 ct., co razem czyni 155.060 złr. 88 ct., do majątku nieruchomego przybyło 743.693 złr. 91 ct., która to suma z ubytkiem w majątku gminy porównana daje pokaźną sumę 588.633 złr. 3 ct., o którą wzmogła się wartość majątku nieruchomego gminy i wartość dla jej dobra podjętych urządzeń stałych.

R. Niemczynowski podziękował p. prezydentowi za wyczerpujące przedstawienie gospodarki miasta w ostatniem trzechleciu.

Przystępując do porządku dziennego, Rada uchwaliła przyjąć do związku gminy pp. Ludwika Wierzbickiego, zastępcę dyrektora drogi żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, i Jana Schneidera, starszego radcę skarbowego.

R. p. Świsterski wniósł, jako referent, sprawę zmiany nazw ulic i wydawnictwa nowego „Skorowidza“ miasta Lwowa.

Uchwalono plac, łączący ulicę Brygicką, Kościuszki i Jagiellońską, nazwać placem Franciszka Smolki. Nową ulicę pomiędzy ulicami Snopkowską i św. Zofji nazwano ulicą: Józefa Dwernickiego. Nazwę ulicy Kurnickiej zmieniono na „ulicę Długosza“; ulicę Cmentarną na „ulicę Szeptyckich“; ulicę boczną z Gródeckiej ku Cmentarnej nazwano „ulicą Szumlańskich“; ulicę między Gródecką a Janowską (gdzie stacja tramwajowa) nazwano „ulicą Józefa Bema“; nazwę ulicy Mydlarskiej zmieniono na „ulicę św. Michała“; ulicę, prowadzącą z Kleinowskiej ku Lipowej, nazwano „ulicą Techniczną“; ulicę, prowadzącą z Kleinowskiej na Mickiewicza, nazwano „ulicą Matejki“; ulicę Cegielnianą (ze Stryjskiej ulicy do parku Stryjskiego) nazwano „ulicą Henryka Dąbrowskiego“. Tak zwanej ulicy Brajerowskiej pozostawiono tę nazwę i nadal. Ulicę od św. Zofji do parku Stryjskiego nazwano „ul. Pułaskiego“; ulicę od Rur na Zielone nazwano „ulicą Jana Zamojskiego“; nową ulicę pomiędzy Domem Narodnym a cerkwią (spalona Akademja) nazwano „ulicą Korniaktów“; nazwę ulicy Majerowskiej zmieniono na „ulicę Trzeciego Maja“; ulicę od św. Zofji po nad park Stryjski nazwano „ulicą Poniatowskich“; nazwę ulicy Czerwonej zmieniono na „ulicę Unji Lubelskiej“; a ostatecznie ul. Piwowarską na „ul. Piotra Skargi“.

Dalszy ciąg dyskusji nad zmianą nazw ulic odłożono z powodu braku kompletu do następnego posiedzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Izba handlowa i przemysłowa powołała w miejsce śp. Gromana na podstawie regulaminu p. Jędrzeja Kochanowskiego, który przy wyborach do Izby po śp. Gromanie najwięcej uzyskał głosów.

Ankieta nafciarska. W Ministerstwie Skarbu odbyła się we środę pierwsza narada ankiety dla spraw przemysłu naftowego. Oprócz przewodniczącego szefa sekcyjnego Baumgartnera, byli obecni na posiedzeniu pp. Kalchberg, jako reprezentant Ministerstwa handlu, Schuck, Pokorny i dr. Jorkasch, jako reprezentanci Ministerstwa Skarbu, nastepnie jako reprezentanci rządu handlowy Wagemann, pp. dr. Fedorowicz, Szczepanowski i Gorayski. Przedmiotem obrad jest projektowane przez Towarzystwo galicyjskich nafciarzy podniesienie cła od nafty, celem umożliwienia nafcie galicyjskiej konkurencji z zagranicą. Na razie nie omawiano głównego przedmiotu, delegaci bowiem galicyjscy żądali przedewszystkiem, ażeby zapobieżono nadużyciom, jakie się dzieją przy ocleniu nafty rosyjskiej. Ta ostatnia przychodzi do Galicji sztucznie zafarbowaną, a w ten sposób cło jest o wiele niższe jak od nafty rafinowanej. Dziś odbędzie się drugie posiedzenie.

Eksploatacja maltozy. Czytamy w „Czasie“: Pp. Eugenjusz Carrez i Stanisław Jasiński przybyli onegdaj z Brukseli do Krakowa w celu przeprowadzenia ostatnich rokowań, potrzebnych do zawiązania Austro-Węgierskiego Towarzystwa eksploatacji maltozy zainicjowanego przez hr. Artura Potockiego i ks. Adama Sapiehę. P. Eugenjusz Carrez jest dyrektorem jen. belgijskiego Towarzystwa eksploatacji maltozy, stwierdził on też, że produkcja maltozy spotkała się w Anglii z wielkiem uznaniem ze strony tylu kompetentnych znawców, jak p. Graham, a to uznanie spowoduje wprowadzenie wyrobu maltozy także i w Anglji. P. Carrez wyjechał do Kijowa, gdzie będą się tam bowiem próby co do wyrobu maltozy, jakie przed niedawnym czasem przeprowadzone były u nas w Sędziszowie i Krasiczynie.

Wiec rolników.

Dziś o godzinie 10. rozpoczął Wiec w sali ratuszowej swoje obrady. Udział ziemiaństwa bardzo znaczny. Szczególnie uderza wielka ilość przybyłych wieśniaków. Między obecnymi zauważyliśmy p. marszałka dr. Zyblikiewicza, namiestnika p. Zalewskiego tudzież wielu posłów sejmowych. Galerje również przepełnione, przeważnie wieśniakami.

Uczestnikom rozdano porządek dzienny i drukowane wnioski, które podaliśmy przed kilku dniami.

O godz. 10 i pół zagaja ks. Roman Czartoryski obrady Wiecu, dziękując imieniem komitetu za tak liczny udział, a przedewszystkiem J. E. p. namiestnikowi, marszałkowi krajowemu, prezesowi oddziału lwowskiego Towarzystwa rolniczego i delegatom pojedynczych towarzystw rolniczych.

Mówca zwraca się w końcu w języku ruskim do reprezentantów narodowości ruskiej i mniejszej posiadłości życząc, by prace zebranych odniosły skutek pomyślny.

Ze strony Rządu obecni: radca dworu Karasiński i starosta Łoziński.

Ks. Rom. Czartoryski wybrany przewodniczącym powołuje na sekretarzy pp. Starzyńskiego i Garapicha i oznajmia porządek dzienny obrad dzisiejszych.

Zastępcą przewodn. wybrano p. Dembowskiego.

Sekretarz p. Garapich odczytuje spis nadesłanych telegramów, wyrażających solidarność z postępowaniem komitetu.

P. Vivien zaznacza że myśl poruszana w wschodniej części kraju nie była wynikiem partykularnych i separatystycznych dążeń rolników i odczytuje następnie wnioski komitetu wraz z motywami.

Przewodniczący otwiera dyskusję jeneralną i prosi, by mowcy oblicząli się, ile możności, z czasem.

P. Gniewosz Włodzimierz zaznacza, że Koło polskie mało dotychczas skorzystało ze swego dominującego stanowiska. Wzywa więc Delegację, a zwłaszcza p. Wojciecha Dzieduszyckiego, by wyjaśnił i odpowiedział, czy uchwalone dziś rezolucje będą jakikolwiek miały skutek.

P. Wojciech Dzieduszycki zastrzega się przedewszystkiem, że przemawia jedynie w imieniu własnem i nie wie, czy odpowie intencjom kolegów delegacyjnych, gdyż nie ma od nich żadnego upoważnienia. Mowca wyraża przekonanie, że dążymy do ogólnego przesilenia ekonomicznego. Powodem tego jest podrożenie złota. Mowca przechodzi w krótkości historyczny rozwój przesileń, skutkiem zmian wartości złota. Jest on przekonany, że gdyby inne okoliczności nie wpłynęły, moglibyśmy wyjść zwycięzko z walki i przesilenia ekonomicznego. Mowca przechodzi do konkurencji zagranicznej i wyjaśnia w barwny sposób uprawę roli w Ameryce. Omawia następnie nasze stosunki, nie winiąc bynajmniej obecnego Rządu o to, że postępuje w tradycji dawnych Rządów, który przecież stworzył sztuczny przemysł i wyraża nadzieję, że żądanie jasno postawione osiągnie wreszcie skutek u Rządu, który opiera się na większości rolników.

Mowca wyjaśnia następnie powody, dlaczego sfery decydujące są przeciwne zaprowadzeniu cła zbożowego. Chodzi o to, aby austrjackie wyroby przemysłowe miały wstęp do Rumunji i innych państw południowych. By temu zapobiedz, powinno Koło polskie inicjatywę i rozpocząć swą akcję. W dalszym ciągu przechodzi mówca do t. zw. fiskalizmu austrjackiego, tudzież reformy podatkowej, i wyraża w końcu nadzieję, że żądając zawsze tylko rzeczy możliwych, osiągniemy skutek zamierzony. (Oklaski).

Przew. odczytuje telegram Oddziału przemyślańskiego zgadzający się z uchwałami Wiecu.

Hr. Krukowiecki wykazuje, że system całej Europy jest fałszywy, bo opłaca kolosalne podatki na utrzymanie wojska i na procenta od ogromnych długów. Mowca wyraża przekonanie że cena zboża nie jest jeszcze bynajmniej najniższą i obawia się dalszej zniżki. Drastyczny sposób mówienia i ilustracja naszej biedy wywołują często śmiech homeryczny i huczne oklaski. Mowca nie spodziewa się wielkich korzyści po cłach od granicy Rumunji i przemawia za środkowo europejską unją cłową.

P. Federowicz stawia wniosek zamknięcia dyskusji. (Przyjęto jednogłośnie).

Po krótkiej przemowie p. Federowicza zabiera głos prof. Biliński i w dłuższem przemówieniu rozbiera wnioski komitetu wnosząc niektóre zmiany mniejszej wagi. (Godzina 1¼. Obrady trwają dalej).

Przegląd polityczny.

Lwów 11. grudnia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, reskryptem z dn. 26. czerwca b. r. l. 1787. udzieliło Namiestnictwu do zastosowania w danych wypadkach następującą uchwałę najwyższego Trybunału z dn. 11. grudnia 1883:

1) C. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy są powołane do interwenjowania w razie wniesienia podania o utworzenie nowych wykazów hipotecznych dla wydzielić się mających z ciała tabularnego części albo dla gruntów, które z innej części hipotecznej do wykazu posiadłości tabularnej mają być przeniesione.

2) Uzyskaniem konsensu politycznej władzy krajowej ma interesowana strona równocześnie z wniesieniem dotyczącego podania tabularnego przed Sądem się wykazać.

W obec tego będzie Namiestnictwo na przyszłość na żądanie stron wydawać rzeczone konsensa.

Wybór uzupełniający dwunastu członków Rady powiatowej w Żółkwi, z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 15. stycznia 1886.

Tagblatt dowiaduje się, iż minister Gautsch zajmuje się planem zmniejszenia zakresu nauki języka greckiego w gimnazjach, a przyjęcia napowrót nauki religji do grupy obowiązkowych przedmiotów przy egzaminie dojrzałości.

Dzienniki rosyjskie zaznaczają z naciskiem, że Bułgarowie w decydującej chwili nie pozostaną bez poparcia. *Pet. Wied.* mniemają, że całe postępowanie Austrji wygląda na chęć zaostrzenia sytuacji, a to w tym celu, ażeby wywrzeć presję na korzyść Serbji. *Mosk. Wied.* uderzają na Austrję, że zasila Serbję pieniądzmi i materjałem wojennym. Przeciwko temu twierdzeniu występuje energicznie *Fremdenblatt* twierdząc, że nie Austrja, ale jeden z banków austrjackich dostarczył Serbji pieniędzy, i to ów Bank, który od lat wielu prowadzi z Serbją ożywione interesa. Dalej konstatuje ten dziennik, że uzbrojenie wojska serbskiego co do broni, jest zupełnie inne, niż w Austrji, że dalej w Austrji nie wyrabia się takich karabinów i dział, jakie Serbja posiada; że Austrja nie przeszkadzała dowozowi broni, jest to rzeczą zupełnie naturalną, dziwniejszą jednak wydaje się okoliczność, że w Tuli, w fabrykach rosyjskich, sporządzano broń dla Bułgarji.

Wojna na Wschodzie.

(*Telegramy własne.*)

Belgrad 11. grudnia. Serbja wysłała dziś do mocarstw memorjał, w którym oświadcza, że rokowania o zawieszenie broni muszą się rozbić o nieuzasadnione żądania Bułgarji. Serbja bez ubliżenia godności korony królewskiej nie może przyjąć tych warunków, gdyż naruszają one honor i interesa kraju. Zresztą Serbja chce się zachować odpowiednio do stanowiska Bułgarji, a nie myśli wcale o krokach zaczepnych.

Sofja 11. grudnia. Sytuacja zmieniła się na bezwzględnie pokojową. Bułgarja nie myśli już o krokach zaczepnych. Interwencja pokojowa Austrji spotyka się z większem jak dawniej zaufaniem. Panuje tu przekonanie, że Austrji powiedzie się przekonać Serbję o słuszności podyktowanych przez Bułgarję warunków zawieszenia broni.

Berlin 11. grudnia. Jakkolwiek rokowania serbsko-bułgarskie nie doprowadziły dotąd do rezultatów pozytywnych, spodziewają się tutejsze sfery polityczne, że wynik ich będzie dla sprawy ogólnego pokoju pomyślny.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Sofia 10. grudnia. Ks. Aleksander odpowiedział już na depeszę w. wezyra oznajmiającą przybycie Medżid paszy, jako delegata Porty celem zawarcia pokoju pomiędzy Serbją a Bułgarją. Książę oświadcza, że warunki, które zamierza zaproponować Serbom, nie uwłaczają 2. i 36. artykułowi traktatu berlińskiego i że z tego powodu odpada potrzeba mianowania delegata tureckiego, a to tem więcej, że Serbja wypowiedziała Bułgarom wojnę bezpośrednio a Porta nie przyjęła w akcji wojennej ani czynnego, ani też biernego udziału.

Wczoraj natarli Serbowie dwukrotnie na przednie straże bułgarskie. Pierwszy atak nastąpił pod S. Nikolas. Serbowie rozpoczęli walkę ogniem plutonowym na patrole bułgarskie i zbliżyli się łańcuchem tyralierskim do przednich straży. Bułgarzy stanęli w szyku bojowym i zmusili nieprzyjaciela do zaprzestania strzałów. Drugi atak wykonano koło Kivanea. Serbowie otoczyli Bułgarów, a gdy ci otrzymali posiłki cofnęli się natychmiast. Fakta te zakomunikowano konsulom obcych mocarstw w Sofji.

Co do zawieszenia broni nie nadeszła jeszcze odpowiedź od króla Milana.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(C) **Wiedeń** 11. grudnia. Były minister oświaty bar. Conrad, który został, jak wiadomo, członkiem Izby panów, przyłączy się tamże do stronnictwa środka i ma zamiar wziąć czynny udział we wszelkich sprawach wyznaniowych i oświaty.

(C) **Wiedeń** 11. grudnia. Zawarta przez austrjackiego reprezentanta na międzynarodowym kongresie pocztowym w Lizbonie konwencja pocztowa z innemi państwami ma być przedłożona austrjackiej Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu do ratyfikacji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11. grudnia. *Wiener Abendpost* donosi, że według telegramu Namiestnictwa w Tryeście zdarzyły się w Conegliano, na terytorjum włoskiem, wypadki cholery. Jakkolwiek w ostatnich dniach epidemja się nie wzmogła i nie ma powodu do obaw, mimo to zarządzono jak najostrzejszą kwarantanę co do podróżnych z Włoch.

Buda-Peszt 11. grudnia. W Sejmie węgierskim zbijał wczoraj Tisza zarzuty przeciwników ustawy o przedłużeniu czasokresu mandatów poselskich. Minister zaznaczył, że ustawa odpowiada istotnym potrzebom i ogólnemu życzeniu kraju. Proponowany przez Iranyego balotaż uważa Tisza jako dla Węgier niebezpieczny; również potępia projekt odwoływania się do narodu czyli powszechne głosowanie.

Zara 11. grudnia. Do małżonki zmarłego namiestnika Jowanowicza nadeszły telegramy kondolencyjne z cesarskiej kancelarji wojskowej z polecenia cesarza, od następcy tronu i tegoż małżonki, od arcyksiążąt: Albrechta, Wilhelma, Rainera, Szczepana, Jana, Leopolda Salvatora, hr. Taaffego i od księżnej Milany w imieniu własnem i jej małżonka.

Paryż 11. grudnia. Na interpelację w sprawie powszechnej wystawy, która ma być w roku 1879 urządzoną, odpowiada minister handlu, że Rząd popiera projekt wystawy i wniesie za cztery tygodnie dotyczące przedłożenie. Baudry d'Asson woła na to: Nie Rzeczpospolita będzie urządzać wystawę. Lewica protestuje gwałtownie. Duval (konserwatysta) wnosi motywowany porządek dzienny z powodu mięszania się merów do spraw wyborczych. Izba przyjęła 329 głosami przeciw 190 aprobowany przez Rząd zwykły porządek dzienny.

Rzym 11. grudnia. Do Paryża odeszła nota papieska w sprawie zawieszenia płac duchowieństwa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10. grudnia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 227.75 do 230.75, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224.50 do 227.50, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·15 do 100·15, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·40 do 91·40, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·15 do 100·15, Tow. kred. gal. ziem 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 96·50 do 97·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 53·— do 57·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 49·— do 52·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·90 do 103·90, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97·— do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji —·— do —·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·88 do 5·98, Dukat cesarski 5·91 do 6·02, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22— do 1·24—, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·30. Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 10. grudnia godz. 10 min. 35. Akcje kredytowe 292·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·25, Kolej Karola Ludwika 227·25 Połudn. 135·—, Renta papierowa 82·60, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 6½ Galicyjski bank krajowy —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·98, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: stałe

Berlin dnia 10. grudnia godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 199·60, Akcje kredytowe 474·—, Lombardy 219·50, Galicyjskie 93·10, Kolei rumuńskiej 59·90, Austrjackie banknoty 162·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·85.

Telegramy zbożowe dnia 11. grudnia — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·05 do 8·07 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 154·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 39·90 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 10. grudnia: 13·75 do 14·25, Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·20 na grudzień 7·10 na styczeń-marzec 7·30. Antwerpja: na grudzień 19·—. Nowy-York: 7·88. Filadelfja: 7·62

Przyjechali do Lwowa dnia 11. grudnia 1885.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Czajkowski, z Bóbrki. W. Gniewosz, z Złotego Potoka. I Jordan, z Olszanicy. Z. Ujejski, z Wygnanki. K. Horodyski, z Kolendzian.

HOTEL ŻORŻA. A. Leszczyński, z Zabłotca. T. Kownacki, z Świtazowa. A. Cielecki, z Hadynkowie. K. Horodyski, z Żabiniec. A. Rozwadowski, z Turówki. W. Morawski, z Oleszy. R. Puzyna, z Gwoździca. J. br. Romaszkan, z Horodenki. O. Jala, z Wysocka.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Kalinowski, z Uryszkowie. E. hr. Starzyński, z Mogielnicy. W. hr. Lagotetti, z Drohowyża. K. Pawlikowski, z Brześcian. B. Zatorski, z Sanoka. M. Sobolewski, z Kokutkowie. M. Falkowski, z Głuchowa. L. Janocha, z Strzylcza.

HOTEL LANGA. I. Czajkowski, z Łuczyc. W. Czajkowski, ze Świrza. B. Dobrowolski, z Hołoskowa. T. Morawski, z Kujdaniec. W. Younga, z Trzciańca. I. Ohanowicz, z Mildwania. K. Łukasiewicz, z Bortnik. T. Pęski, z Rosji. A. Ciszewski, z Rosji.

HOTEL ANGIELSKI. S. br. Hagen, z Wielkich Ocz. S. Zalasiński, z Ujezna. K. Dydyński, z Krzemienny. A. Ujejski, z Denysowa. L. Cieński, z Okna. I. Puzyna, z Narola. A. Kozłowski, z Ochrymowic. K. Stopczyński, z Hołuszczyniec.

HOTEL WARSZAWSKI. N. Golaszewski, z Toustobab. I. Kopczyński z Nowik. M. Szczepański, z Rybic. A. Cywiński, z Płotycz. I. Hawlisch, z Wiednia.

HOTEL LAZARUS. M. Gelber, z Brodów. L. Gartenberg, z Drohobycza.

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy podarunek na Gwiazdkę

Bożego Narodzenia.



(Pamiątka po umarłych).

Portrety wielkości naturalnej, podług każdej fotografii. Wpłata 1 złr. Podobieństwo pod gwarancją.

Premiowany Zakład artystyczny SIEGFRIED BODASCHER, *Wien*, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Magazyn Henryka Müllera

ulica Halicka l. 6, poleca na 2823 2—0

podarunki na „Gwiazdkę“ Zabawki dla dziatek.

500 lalek z masy kamiennej, z włosami, nie do rozbicia, sztuka po ct. 50, 70, 80, zł. 1 do 6 zł.
300 lalek z własnej fabryki, w kostiumach narodowych od 40 ct. do 10 zł.
Zabawki pomysłu Froebla, wszelkie dary i gry towarzyskie, sztuka od 30 ct. i wyżej.
Gospodarstwa, polowanie, drób, naczynia kuchenne, serwisy, żołnierze, budownictwa, od 15 ct. do 6 zł.
Konie, na kółkach, karetki, osiołki, barany, krowy, welocypedy, od 20 ct. do 10 zł.
Instrumenta, jako to: trąbki, skrzypce, katarynki, bąki grające, harmoniki, od 20 ct. do 5 zł.
Zwierzęta same biegające: myszki, pieski, sztuka od 50 ct. do 10 zł.
Bilarki, fortanki, kręgielki, sztuka od 1 zł. do 10 zł.
Najnowsze budowanie, prawdziwemi kamieniami od 70 ct. do 10 zł.
Konie na biegunach dla dziatek wieku od 2 lat do 8, sztuka od 4 do 10 zł.
Latarnie magiczne od 1 zł. 20 ct. do 15 zł.

Główny skład dla Galicji.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

CENNIKI na żądanie franco.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana CHAMBARD w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żoładku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żoładka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 2548 8—0

Nowo urządzona

CUKIERNIA

pod firmą:

HAUSER i BIENIEDZKI

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika l. 11.

przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Przyjmuje wszelkie zamówienia tak miejscowe jak i na prowincję. Wysełki na prowincję opakowuje się jak najstaranniej. 2832 1—5

Chemiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika,

ADOLFA MUSSILA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika liczba 7.

Urządziwszy specjalne Laboratorjum chemiczno-analityczne, przyjmuję wszelkie w w zakres chemii wchodzace rozbiory chemiczne, między innemi głównie rozbiory podejrzanych środków spożywczych i napojów, również i rozbiory wód, nafty, ziemi ornej i t. p. przedmiotów.

Wyrabiam także wszelkie

SRODKI TOALETOWE

i utrzymuję na składzie PARFUMERJĘ własnego wyrobu i francuskie.

2816 5—0 *A. Mussil*, właśc. laboratorjum chem.

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

WE LWOWIE

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty Kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1885 r. 2441 10—0

Przedruk nie będzie płacony). **DYREKCJA.**

„SWIATEŁKO“,

jedyne w Galicji, illustrowane pisemko dla dzieci i młodzieży, wychodzące rok czwarty w Stanisławowie, pod redakcją grona nauczycieli, a zasilane pracami najpopularniejszych pisarzy, — polecamy jako najpiękniejszy, a zarazem pożyteczny podarunek

na „Gwiazdkę“!

ŚWIATEŁKO wychodzi trzy razy w miesiącu, każdego 1go, 10go i 30go na pięknym welinowym papierze, — illustrowane w każdym numerze o treści nader bogatej i tendencji patrjotycznej. — W każdym numerze szarady, łamigłówki, zadania konikowe z nagrodami za rozwiązanie.

Przedpłata na to jedyne pisemko w Galicji wynosi:

rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. — ćwierćrocznie 1 zł.

Całoroczni prenumeratorowie otrzymają zaraz bezpłatnie **pierwszy illustrowany Kalendarzyk dla dzieci polskich na rok 1886.**

Przedpłatę prosimy nadsyłać pod adresem: *Redakcja „Światełka“ Stanisławów, plac Potockiego l. 8.* 2826 1—3

Za 20 centów do wygrania 5.000 złr.

LOSY

na korzyść krajowej ochronki dla dzieci leopoldsztadzkiego przytuliska dla dzieci i towarzystwa kolonij wakacyjnych

po 20 ct.

loterja na cel dobroczynny

2813 5—6

Główna wygrana 5.000 złr.

1.000, 500 złr. itd. razem 1861 trafnych w wartości 10.000 złr.

Ciągnienie 2. stycznia 1886 r.

dostać można w jeneral. składzie **Wechselhaus H. FUCHS,** Budapest, Dorotheagasse 9.

jak również we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

Za pobraniem nic się nie przesyła. Przy zamówieniach najmniej 25 losów przesyła się tak losy jak też listę wygranych franco.

Na najwyższy rozkaz Jego król. i ces. apostol. Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. Dyrekcję dochodów loteryjnych poręczona

XI. loterja państwowa

na wspólne cele wojskowe dobroczynne

11.135 wygranych w ogólnej kwocie 201.000 guldenów w. a.,

a to:

1 główna wygrana złr. 60.000, 1 główna wygrana 15.000, 1 główna wygrana 10.000, 1 główna wygrana 5000 złr. jednostkowej renty papierowej,

z **16** trafnemi przed i po każdej głównej wygranej, potem z **5** trafnemi po **1000** złr., z **10** trafnemi po **200** złr. jednostkowej renty papierowej, a wreszcie wygrane w gotówce po **100** złr., **80** złr., **60** złr., **40** złr., **20** złr., **10** złr., **8** złr. i **6** złr., w ogólnej kwocie **100.800** złr.

Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 29. grudnia 1885 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe określenia zawiera plan gry, który wraz z losami w oddziale dla loterji państwowej, miasto, Riemergasse 7, 2 Stock, im Jacoberhofe, jakoteż u licznych organów sprzedaży gratis dostać można.

Losy przesyła się wolne od porta.

2640 4—12

Wiedeń w październiku 1885 r.

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych

oddział dla loterji państwowej.

GUMI i PĘCHERZE RYBIE

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska

tuzin po 1·20, 2.40, 3, 4 zł. wysyła za pobraniem

Marcin Müller we Lwowie

ulica Halicka Nr. 17. 2805 3—?

W największym wyborze

Kocyki na łóżka, Kołdry szyte

z wełnianego i jedwabnego atłasu we wszystkich kolorach, oraz

materace włosienne

2547 7 *poleca po znanych niskich cenach*

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny.

L. 4568/85.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że w miejskim lesie **Hajduczyzna** odbędzie się na **dniu 22. grudnia 1885 o godzinie 10. przed południem** publiczna sprzedaż **1677 dębów** od 12 cali średnicy i wyżej, do której to licytacji chęć kupujących się zaprasza.

Cena wywołania ustanawia się na 5.600 zł., zaś wadjum 600 zł. w. a.

Magistrat król. miasta

Stryj d. 4. grudnia 1885.

2827 1—3 *Stojałowski.*

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 cnt. i	04
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukień męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały	30	OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nic nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podług, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25	WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30	ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20		
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 2438 3 3—0

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON**, które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne ***od 15 złr. w. a.***

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 2489 37—0

ZAKŁAD CHEMICZNO-KOSMETYCZNY

MARBACH i LANDAU w Brodach.

EAU DE POLOGNE czyli WODA POLSKA.

Przez szczęśliwą kombinację udało się nam wytworzyć perfumę i środek toaletowy, który między wszystkiemi dotychczas znanemi, zwykle za pomocą krzykliwej bezczelnej reklamy rozpowszechnionemi perfumami nie znajdzie sobie równego.

Nie szczędziliśmy żadnych trudów, aby zalety naszej **Eau de Pologne** zbadać we wszystkich kierunkach, poddaliśmy takową rozbiorowi i orzeczeniu znakomitych przedstawicieli naszego zawodu, a wynik tych wszystkich badań jest wprost zdumiewający. Wszelkie zalety, jakich wymagać można od podobnych środków toaletowych, posiada nasza **Eau de Pologne** w nader obfitej mierze. Delikatna jej woń, misterna rozmaitość takowej i trwała skuteczność nadają tejże **Eau de Pologne** bezwątpienia pierwszeństwo nawet przed prawdziwą **Wodą Kolońską.**

Jako **perfuma** napełnia *Eau de Pologne* pokój długo przechowującym się i orzeźwiającym zapachem, przyczem narządy oddechowe żadnej nie uczuwają ciężkości lub duszności.

Przez swoje ożywiające własności przy użyciu zewnętrznem musi być *Eau de Pologne* zaliczoną do najprzedniejszych **środków toaletowych.** Ręce i twarz wodą tą zwilżone natychmiast odświeżają się i odmładzają, a w szczególności nabiera skóra twarzy większej elastyczności, wskutek czego płeć oblicza uzyskuje szczególny powab, a kto raz użył naszej *Wody Polskiej* pewnie nie wróci do używania innych środków.

Prawdziwej **EAU DE POLOGNE** w oryginalnem opakowaniu dostać można dotychczas tylko u nas na składzie i w aptece p. Zygmunta Ruckera we Lwowie; w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego; w Drohobyczu w aptece p. Aichmüllera; w Tarnopolu w aptece Kahanego; w Złoczowie w handlu p. Anny Roth.

Cena flakonika w ozdobnych plecionkach słomianych złr. **1·20** i **65** cnt.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.
Również zalecamy

PUDR WENECKI,

który się przed wszystkiemi innemi środkami kosmetycznemi tem odznacza, że nadaje twarzy natychmiast piękną i naturalną białość, utrzymując się przez cały dzień na twarzy, nie pozostawiając żadnych śladów użycia.

Pudr ten sporządzony tylko z najczystszej mąki roślinnej bez żadnych domieszków szkodliwych, wpływa korzystnie na odświeżenie i wydelikatnienie płci, usuwając oraz wszelkie nieczystości twarzy.

Cena pudełka 60 cnt.

Skład we Lwowie w aptece p. Zygmunta Ruckera.
Adres telegraficzny: *„Marbach Landau“.* 2771 11—0

„TYGODNIK POLSKI“

czasopismo literackie.

Numer **11.** wyszedł dnia 28. listopada i zawiera treść nadzwyczaj bogatą i zajmującą.

„TYGODNIK POLSKI“ umieszcza w każdym numerze trzy powieści (oryginalne i tłumaczone), poezje, podróże, artykuły naukowe, popularnie napisane, bogaty dział krytyczny, notatki literackie i artystyczne, rozmaitości i fejleton p. t. „Z tygodnia“.

Wszystkie pisma bez różnicy kierunku wyraziły się o tem wydawnictwie nader pochlebnie.

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 2 złr., na prowincji 2 złr. 20 cnt.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i Administracja **„Tygodnika Polskiego“** ulica Halicka l. 46.

Ogrodnik, chmielarz i pasiecznik

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z kilkuletniej praktyki, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: **K. S.** poste restante, Rudki. 2830 1—1

Najnowsze

guziki i klamry do sukień

w największym wyborze polecają po najniższych cenach

Schilling & Stelzer

we Lwowie, *ulica Halicka l. 16.*

Profes. Roberth

magnetyzer, odgadywacz cudzych myśli i mnemotechnik z Medjolanu. 2834 1—3

Prywatna Szkoła stolarska

LUDWIKA Br. WATTMANA w Przemyślu

wykonuje wszelkie roboty stolarskie dla budowli, jak drzwi i okna, jakoteż meble, urządzenia pałaców i sprzęty kościelne, podług rysunków najlepszych architektów i stosownie do wymogów sztuki i postępu.

Zaręcza się doborowy suchy materjał z własnego wielkiego składu w Przemyślu, i za sumienne, wzorowe wykonanie zamówień.

Kilka gotowych urządzeń pokoi sypialnych i jadalnych, można oglądać w pracowni w Przemyślu przy ulicy Lwowskiej. Szczególnie piękne i praktyczne stoły salonowe, stoły do kart i do szycia oglądać można w handlu pp. Seyfartha i Dydyńskiego we Lwowie, przy placu Marjackim. 2828 2—5

Nauczycielka

udzielająca gruntownie naukę języka francuskiego i gry na fortepianie, (b. uczennica pana Karola Mikulego) poszukuje posady. Adres: **A. Z. poczta Niewistka.** 2833 1—2

KONCERT

najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.

w Kawiarni Marka Danka

pod „Koroną Węgierską“ przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.

Są także wyborne bilardy.

GŁÓWNY SKŁAD

KALOSZY

ze świeżego materjału 2802 2—6

Rosyjskich, angielskich i wiedeńskich poleca *magazyn wyrobów gumowych*



B. KRIMMERA we Lwowie HOTEL ŻORŻA.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees“, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2450 19—0

Jaegera normal. bielizna

z uznanej pierwszorzędnej FABRYKI

Fryderyka Redlicha w Bernie.

Największy wybór **Płócien, stołowej bielizny** i gotowej bielizny pończoch i skarpetek.

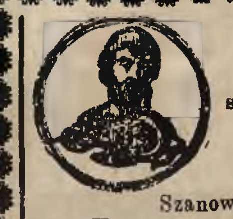
GŁÓWNY SKŁAD w handlu

F. S. BARDASZA

2829 we LWOWIE 1-12

vis-a-vis kościoła Katedralnego.

Ceny fabryczne.



Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych, jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras.

Szanowny panie aptekarzu!

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się ukazał. *Wilhelm Wagner,* właściciel k. k. teatru nadwornego.
Wiedeń dnia 4. stycznia 1880.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze!

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza, zacząłem używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę, wyrażam publicznie tem prawdziwą moją pochwałę, a wynalazcy podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje piękne włosy.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.
Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod „Opatrznością“. 1480 6—0

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.